

Oto więc moja bibliografia:

- Gloger Zygmunt, Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce, Warszawa 1907
- Tloczek Ignacy, Polskie budownictwo drewniane, Wrocław 1980
- Wieczorkiewicz Wiesław, Moja chata, Warszawa 1995
- Kowalski Mieczysław, Drewno jako materiał budowlany, Warszawa 1951
- Zubrzycki Sas Jan, Ciesielstwo polskie. Uzupelnienie polskiego budownictwa drewnianego, Lwów 1930
- Switkowski Piotr, Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr y possessorom toż wszystkim iakążkolwiek zwierzchność po wsiach i miasteczkach mającym do uwagi y praktyki z figurami podane, Warszawa 1978
- Słowiński Zbigniew, Technologia budownictwa cz. 2 i 3. Podręcznik dla technikum, Warszawa 1996
- Łoziński Władysław, Życie polskie w dawnych wiekach, Kraków 1978
- Bogdanowski Janusz, Architektura obronna w krajobrazie Polski, Kraków 1996
- Pelc Julian, Ceny w Gdańsku w XVI i XVII wieku, [w:] Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, pod red. prof. F. Bujaka, Lwów 1937
- Hoszkowski Stanisław, Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku, [w:] Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, pod red. prof. F. Bujaka, Lwów 1928.

*Dworków, folwarków, ogrodów, jako i umocnień
ku ich bezpieczeństwu budowanie*

Traktat

*dla oświaty, pomocy i narodowego ducha krzewienia,
Panom Braciom wszystkim darowany,
a obmyślony, sporządzony i wraz z figurami przedstawiony
przez
Artura Eichońskiego*



Zestawienia cen i kosztów

Gdańsk

Ceny dyli

Cena w groszach za 1 sztukę

Rok	max.	min.	śred.
1580	6	3	3 i 10szel.
1590	10	5	7 i 3szel.
1600	16	7	12
1610	24	13	18 i 9szel.
1620	20	18	19 i 9szel.
1630	95	20	43 i 9szel.
1640	58	10	23 i 5szel.

Cena w złotych za 1 kopę

1578	-	-	8
1588	-	-	12
1600	30	24	26
1612	45	20	29 i 6groszy
1621	45	20	29 i 6groszy
1630	-	-	50

Ceny bali

Cena w groszach za 1 sztukę

1576	-	-	27
1593	45	30	37 i 9szel.
1599	90	20	55
1617	120	20	81 i 6szel.
1628	300	120	210
1635	-	-	45

Cena w złotych za 1 kopę

1600	55	46	50 i 10groszy
1611	95	70	82 i 15groszy
1621	290	160	180
1632	200	250	290
1640	330	250	290

Ceny cegieł

Cena w złotych za 1000 sztuk

1580	6	5	5 i 7groszy
1590	-	-	5 i 7groszy
1600	6	3	4 i 21groszy
1611	9	3	5 i 21groszy
1621	12	3	9
1630	-	-	25
1640	24	20	22 i 3grosze

Ceny wapna

Cena w groszach za 1 laszt

1580	70	62	63
1590	72	67	69
1600	102	100	101
1611	-	-	100
1620	140	120	124
1630	-	-	400
1640	420	217	321

Cena w groszach za 1 sztukę

Rok	max.	min.	śred.
1650	-	-	7 i 9szel.
1660	120	7	29
1670	45	12	14 i 6szel.
1680	18	12	14 i 6szel.
1690	14	12	13
1700	14	12	13 i 5szel.

Cena w złotych za 1 kopę

1640	40	32	35 i 6groszy
1651	213	47	35 i 4grosze
1660	58	45	48 i 3grosze
1671	22	19	20 i 2grosze
1680	-	-	31
1693	25	24	24 i 15groszy

Cena w groszach za 1 sztukę

1640	210	72	134
1650	210	75	135
1660	360	225	293
1670	135	100	117 i 9szel.
1682	180	150	165
1699	-	-	165

Cena w złotych za 1 kopę

1650	-	-	280
1660	-	-	225
1670	-	-	28
1686	290	20	155
1693	-	-	140

Cena w złotych za 1000 sztuk

1650	20	16	18 i 3grosze
1660	27	25	25 i 25groszy
1669	-	-	20 i 18groszy
1680	22	20	20 i 18groszy
1690	-	-	20
1700	27	20	22 i 12groszy

Cena w groszach za 1 laszt

1650	390	177	287
1660	600	255	366
1670	360	135	225
1680	303	180	217
1690	-	-	205 i 15groszy
1700	270	162	199

Przy placach dla robotników pamiętać trzeba o tym, że ludzie pracują przez cały rok, który dzieli się na półroczia. Dzięki temu w pierwszym półroczu płace dzienne mogą być nieco niższe, ze względu na krótki i wydłużający się czas słonecznego dnia, niż w drugim półroczu. Prócz wymienionych robotników zatrudnienia szukają robotnicy niewykwalifikowani, których płace w każdym kolejnym okresie sięgają 1/3, a względnie połowy plac czeladników ciesielskich.

Dzienna płaca robotników w groszach

Rok	murarze		cieśle		Rok	murarze		cieśle	
	mistrz	czeladnik	mistrz	czeladnik		mistrz	czeladnik	mistrz	czeladnik
1580	8 i 7szel.	7	7	6	1650	20 - 26	20 - 24	26	24
1590	8 i 10szel.	8	8	7	1660	33	30	27	24
1600	9	8	9	8	1670	33	30	27	25 - 27
1613	11	10	11	10	1680	33	30	28	27
1620	12	10	12	11 i 9szel.	1690	33 - 34	33	28	27
1630	20 - 22	20	20	19	1700	33 - 34	33	28 - 29	27
1640	20 - 22	20	21	20					

Lwów

Ceny dyli

Cena w groszach za 1 sztukę

Rok	max.	min.	śred.
1601	2	-	1 i 6szel.
1610	1 i 12szel.	1 i 6szel.	1 i 9szel.
1620	1 i 9szel.	1 i 9szel.	1 i 9szel.
1630	3 i 9szel.	2	3
1640	3 i 9szel.	3	3 i 2szel.
1647	-	-	4

Cena w groszach za 1 sztukę

Rok	max.	min.	śred.
1653	-	-	3
1659	-	-	5
1670	14	8	11
1680	10	9	9 i 12szel.
1690	20	10	14
1700	20	8	10

Ceny lat dachowych

Cena w groszach za 1 sztukę

1601	12szel.	9szel.	10szel.
1610	14szel.	9szel.	6szel.
1620	-	-	12szel.
1630	3	2	2 i 6szel.
1640	3	2	2 i 7szel.

Cena w groszach za 1 sztukę

1650	2	1 i 6szel.	1 i 12szel.
1659	-	-	1 i 9szel.
1670	6	3	4 i 12szel.
1680	4 i 6szel.	3	3 i 12szel.
1690	8	4	6

Ceny gontów

Cena w groszach za 1 kopę

1580	3	2 i 6szel.	2 i 15szel.
1590	2 i 12szel.	2 i 6szel.	2 i 9szel.
1600	3	2 i 9szel.	2 i 16szel.
1610	3	2 i 6szel.	2 i 12szel.
1620	3	2 i 9szel.	2 i 16szel.
1630	8	4 i 6szel.	5 i 9szel.
1640	10	6	8 i 9szel.

Cena w groszach za 1 kopę

1650	8	6	7 i 6szel.
1658	-	-	10
1665	8	7	7 i 4szel.
1670	10	7	8 i 12szel.
1680	18	12	15
1690	-	-	12
1700	16	15	15 i 6szel.

Ceny gwoździ łatnych

Cena w groszach za 1 kopę

1580	4	3	3 i 9szel.
1590	4	3	3 i 9szel.
1600	-	-	4
1610	-	-	4

Cena w groszach za 1 kopę

1630	12	7	10
1640	10	7	9
1650	12	9	11
1659	-	-	12

Ceny gwoździ gontowych

Cena w groszach za 1 kopę

1580	6 i 7szel.	4 i 4szel.	5
1590	6	5	5 i 6szel.
1600	7	4 i 16szel.	6
1610	6 i 12szel.	5 i 12szel.	6
1620	10 i 12szel.	6 i 9szel.	7 i 9szel.
1630	16	10 i 12szel.	13 i 9szel.
1640	16	10 i 12szel.	13 i 6szel.

Cena w groszach za 1 kopę

1650	13 i 6szel.	10 i 12szel.	12
1659	-	-	12
1670	-	-	24
1680	36	30	33
1690	-	-	36
1700	-	-	24

Dzienna płaca robotników w groszach

Rok	murarze		cieśle		Rok	murarze		cieśle	
	mistrz	czeladnik	mistrz	czeladnik		mistrz	czeladnik	mistrz	czeladnik
1601	10	9	8	5 - 6	1630	18 - 20	12 - 15	15	12
1610	10 - 15	10	7 - 8	5 - 6	1640	20 - 22	15 - 18	15 - 18	12 - 13
1620	10 - 18	12	8 - 10	6	1647	20 - 22	20	15 - 18	12 - 13

Przedmowa

Narody liczne, w świecie żyjące, zacne rzeczy posiadają, a w tym i swoją architekturę własną, jakiej gdzie indziej nie znajdziesz, może jeno jakie naśladownictwa próby, które choćby staranne, nigdy takie same, co te pierwsze nie będą. Zawszy coś tam w nich swojskiego będzie, co z tradycji się wzięło, materiału, którym się buduje, temperatur, jakie tam panują, wiatrów, skąd i jak mocno wieją, deszczy i śniegów czasem wiele tygodni padających.

Prócz tego, co przecie bardzo oczywiste jest, są jeszcze, dla odmienności podkreślenia, upodobania i gusty ludzkie, a nie umiejętności, co mówią niektórzy złośliwi. Patrzą na kraje zagraniczne, gdzie budowle rozległe stawiają, na Italię, gdzie marmury białe, w Hiszpanię, gdzie dwory okazałe pośród winorośli się wznosi, na Francję, Anglię zamorską i Austrię, tam wszystko się chwali. Nie pomyśli chyba jeden z drugim, iż u nas także domy wnoszą sobie możni panowie, czasem tak okazałe jakich w innych krajach nie masz. Kiedy uwagę na to się zwróci słuszną, wnet gdzie indziej swe pretensje kierują i tu mnogość zbędną dworów szlacheckich wytykają, że małe, że drewniane, że nieładne.

A czyż, tegom bardzo ciekaw, tamtejsza szlachta choć takowe posiada? Wiem informacji udało mi się zebrać, różnie przedstawić, wiele spraw ponad to, co ciekawić Panów Braci może. Nikt przecie ściśle także samo nie każe im ich stosować, a jeżeli już, to może tak je dobrać, aby jemu pasowały.

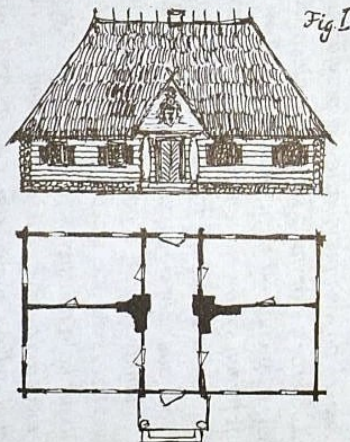
Rozdz. I. O dworze

1. Dworu krótkie opisanie, czyli jak wyglądać może.

Dworków, jakie u nas się po kraju całem stawia, nigdzie indziej nie napotkasz, bo to u innych nacji nie masz takiego ducha, takiego wsi umiłowania, takich zdolności ludzkich, jako u Rzeczypospolitej mieszkańców. Jesteż w naszej ojczyźnie wiele takich Panów Braci, którzy do budowy się wziąć zamierzają, jeno często dobrze nie wiedzą na co się zdecydować, jaki kształt swemu domu nadać, by wygodny był i urodę miał. Dla tegom właśnie pierwszy rozdział od punktu owego podjął się zacząć, by łatwiej potem każdemu było coś sobie odpowiedniego, wedle upodobania czy fortuny, dobrać.

Zacznę tedy od tego, iż dwory nasze z siedzib rycerskich wyrosły, w prostotę i kunszt zarazem się oblekając. Wiele w tym udziału miał ogień i ciepło jakie z siebie daje, bo to w kraju naszym, gdzie zimy okrutne bywają, niezmiernie ważne zawsze było i takie do dziś pozostaje. Wkoło palenisk izby zbijano, by ciepłem cieszyć się mogły, ale i dość luzu i przestronności do życia dawały. Taki właśnie jestże, w swej najpospolitszej figurze, dwork polski, któren z pięciu izb się liczy w układzie osiowym danych (Fig. I).

Front domu takiego zwykło się ku północy niemal ustawiać, o czym dalej znaleźć więcej będzie można, i wszystkie izby mieszkalne w tak zwanym przyziemiu zbierać. Czasem jeno, w tych większych i zamożniejszych dworach, zdarzyć się może, iż na poddaszu lub nad gankiem wejściowym, takie pokoiki mieszkalne spotkać można.



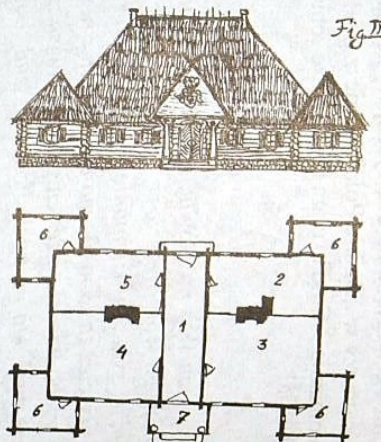
Dwory nasze, bez różnicy jak zasobną kieszą gospodarz zwykł dysponować, niejedną cechą wspólną posiadają. Ważne jest to, com mówił, iż gospodarce ciepłej rozkład pomieszczeń podporządkować należy, przez co bryła dworu zwiera się, izby ku sobie i paleniskom, z których wychodzą kominy, czasem jeden, u innych dwa, a niekiedy i trzy nawet, się schodzą. Wiązać to można z tym, iż szlachta wciąż swe domy lubi większymi czynić, jako i z tym, że posiadanie choćby dwóch kominów już z dala odróżnia dwór od kmieciej chałupy z jednym kominem.

Centralnym miejscem każdego dworu jest sień (1), która łączy się ze wszystkimi, od razu bądź to przez inne, pomieszczeniami w budynku. Przechodzi ona od frontu po tył dworu i ku ogrodowi prowadzi.

Funkcję reprezentacyjną spełniać zwykła, a i użytkową, bowiem dobrze jest w niej organizować spotkania w gronie szlachty okolicznej, która lubi zjeżdżać na rozmaite okazje, czy to dla ślubu, stypy lub też polityki. Dlatego też warto dostojnego, stosownego swej randze, wyglądu sieni przydać obwieszając ściany makatami wschodnimi, które w domu się znajdują, skórąmi z ubitego zwierza, także ich łbami czy porożami. Broń przystoi powiesić, często zdobyczą, białą i palną, a już doskonale będzie, kiedy kto u siebie pokaże stary hełm rycerski przodka swego lub lepiej zgoła jeszcze hełmu krzyżackiego z pawimi piórami posiadaniem się poszczyci.

Sień środek dworu stanowi i na pół go dzieli na dwie części, pierwszą pańską, drugą zaś czeladną. W pańskiej są izby i komnaty, które więcej intymności dają, w czeladnej służba dworska dla siebie pomieszkania ma (2) i w kuchni (3) pracuje. Jeśli kto na poddasze się zdecyduje, to i tam może izby dla pana dać albo pacholców. Od sieni tedy idą dwie duże izby, a więc jadalna, zwana też stołową (4) i świetlica (5). Oba pomieszczenia równie bogato przystroić wypada, na ściany dając gobeliny jakie, broń czy co inszego jeszcze. W jadalni gospodarz może cały rząd obrazów ze swymi przodkami zawiesić, dostojności tym samym sobie i izbie dodając.

Jeśli o izby do spania się rozchodzi, to wiedzieć trzeba, iż gospodarz wraz z małżonką swoją sypialnie mieć winni, czasem nawet i oni osobne zajmują, dzieci razem być mogą, jeno dotąd, gdy córki panińskiego wieku dojdą i z braćmi nie wypada im komnat dzielić. Tedy coś osobnego im znaleźć trzeba lub też synom spać w świetlicy czy stołowej izbie przyjdzie. Do tego we dworach mniejsze od komnat są jeszcze komory, gdzie domownicy w kufrach swoje rzeczy chowają, jak ubrania, sprzęty, a gospodarz kosztowności, obrusy



i zastawę cenniejszą, które w ważniejsze dni lub w czyjeś odwiedziny, się wyciąga. U czeladzi też apteczkę powinno się trzymać, a do tego dobrze jedną starszą babę wśród służby mieć, która na ziołach, likworach i inszych medykamentach by się znała. Przez to też z Jejmości Panią na ową apteczkę wejście by miała i uzupełniała, kiedy czego zbraknie lub się popsuje, a co zawsze przecie potrzebne być może.

Rycerze dawni swoje dwory do obrony sposobili rozmaite im figury nadając. Z tego też zostały alkierze (6), czyli niewielkie izby na rogach stawiane, a poznać łatwo je można choćby po daszkach od głównego oddzielonych. Wraz z dworem są łączone i wewnątrz niego wejścia do siebie mają. Alkierze dobrze obronie służą, niczym w zamkach bastiony, skąd w bok nieprzyjaciela razić można, gdy temu drzwi dworu dopaść by się udało (Fig. II).

Nic też żadnemu gospodarzowi na przeszkodzie nie stoi, aby nie tylko ku temu je budować, bo przecie wiecznie



Fig. II

napadać go nie będą, ale i komnaty w nich dać. W on czas więcej miejsce na sypialnie będzie, dobrze oddalonych, tam też przecie kufry z rzeczami chować można.

Do wnętrza dworu prowadzi wejście poprzez ganek (7), nad którym zwykle w kraju naszym daje się, na drewnianych słupach oparty, daszek. Z tym właśnie rozmaicie być może, co od gospodarza zależy, bo to on decyduje i pieniądź na budowę daje.

Tak tedy wielkość ich różna być może, jako i dworów całych przecie, i na wygląd domu wpływać. Gdy kto ganek z dachem dać zechce ten musi z architektem, bądź majstrem uprzednio dobrze się naradzić, aby odpowiednią figurę mu dobrać. Ważne to jest, bo zbyt wąski lub szeroki, ani zbyt blisko czy daleko od ściany nie stał, także i sam daszek wysoki i pochylony być stosownie powinien, aby niechlujnie

nie wyglądał, a może miejsce w sobie na pokoik jaki mieścić, by dobre słupy podstawić i taką ich ilość, żeby ciężar utrzymać zdołały, zwłaszcza, jeśli w środku pomieszczenie jakie będzie.

Czasem też, gdy komu na tym tak nie zależy lub koszta chce odjąć, by może na co inszego dać, to można ganku nie przykrywać, a daszek cofnąć w tył na ścianach go opierając (Fig. III). Można też, com widział, ganek przykryty dać, jeno cofnięty i między ścianami skryty, ale tę niekorzyść ma, iż przez to sieni pomniejszona zostanie (Fig. IV).

Różne formy i kształty daszku u frontu dawać się zwykło, a dworów, w których by szlachta mieszkała, gdzie daszku owego wyniesionego by nie było, tom niewiele widział, a jeśli już, to u najuboższych chudopachołków, co po wsiach rodzinami całymi siedzą i gospodarują. Jest bowiem w daszku omawianym znaczenie duże, bo szlacheckie pochodzenie domowników znaczenie, co potwierdzić może herb tam zawieszany, a częściej przez cieśle, na żądanie gospodarza, wyrzeźbiony.

Krótko rzekłem, dla orientacji Panów Braci, co za izby i komnaty we dworze dać można. Więcej tego, jak na ten przykład co zbudować, co do izby dobrze jest dać, etc. dalej będzie i z figurami wielu podanymi.

2. Początek, czyli czynności przy budowaniu najpierwsze.

Jakąkolwiek budowę planując zawsze rozważyć winniśmy to, co stawiać chcemy, jakież kształt owo cudo przybrać ma na koniec. Wedle mody owej każdy jeden Pan Brat, którego domu wznoszenia się podejmuje, musi nad wyglądem dworu swego, jako i obejścia, przyszłego choć chwil parę posiedzieć. Ważka to rzecz, bo przecie wizytówką zasobności jego i pozycji pośród herbowej braci będzie.

Tedy więc nad wielkością dworu, rozkładem wnętrza jego i samym otoczeniem także pomyśleć trzeba. Pan Brat wiedzieć to winien jak duży ma być, czy poddasze sposobione będzie, a może i alkierze, wstecz cofnięty, a może naprzód wysunięty ganek budowany będzie, a gdy już, tedy na ilu słupach ma się opierać, etc. O wszelkich budynkach poza dworem samym przepomnieć nie wolno, jako i o tym, by całość zdatnym umocnieniem opasać.

Po tymże najpierwszym, co Pan Brat wiedzieć winien, idzie rzecz kolejna. Otóż miejsce takowe znaleźć należy, aby urokiem swym oko cieszyło i jeszcze jakoweś obronne cechy posiadało. Tedy dobrze, aby wzdó-



Fig. III

nie też żadnemu gospodarzowi na przeszkodzie nie stoi, aby nie tylko ku temu je budować, bo przecie wiecznie

rek to był, jeno nie za wielki, bo studnia w on czas głęboko sięgać by musiała, przez co trud zbytni i koszta w jedno idą. Dobrze, gdyby pagórek otaczał staw albo rzeczka z boku, nieco dostęp nieprzyjacielowi utrudniając. Nie za blisko jednak, bo woda tę właściwość ma, że w kości okropnie lezie i domowników bóle by łamały. Zaczne to miejsce jest, gdy zagajniki drzewne wkoło się ciągną. Także jednak i w tej materii pomny być trzeba, aby za blisko nie szły, bo kryjówkę dla ludzi napaść wszelaką gotujących, stanowić będą.

Myli się ten, kto sądzi, iż dom jego nie może być pięknym bez wytwornej i kosztownej sztuki. Przecie już sama proporcja budynku i części jego różnych dużo w onym względzie dać może. Będzie on miał wygląd przystojny, gdy kto z zewnątrz nań popatrzy, jeśli długość jego równała się będzie szerokości półtora lub dwa razy wziętej. Także i drzwi główne dobrze w środku samym przedniej ściany ustawić, do tego tyleż samo okien po jednej i drugiej stronie drzwi, które to okna żeby były nieco wyższe niżli szersze. A i to jeszcze dobrze zaplanować, by okna w odstępach nie dalej jak 3 łokcie od siebie były, w miejscach przyzwyczajonych dane, by symetrii pokoiów nie psuły i rozmaitych kątów w nich nie robiły.

Najważniejszym jednak jest to, aby miejsce przestronne było, żeby dwór i obejście całe luźno, a nie w kupę bezładną zbite, stało. Jesteż w tym rada, dając chęć zachowania estetycznego całości wyglądu dając, ale i z ważniejszej, mniemam, przyczyny, a mianowicie ognia. On to przecie wiele domostw w kraju naszym dotyka i psuje. Nie będę mówił już skąd wziąć się może, bo to przecie od pioruna czy kogoś nieuwagi, ale groźbę stanowi. Tedy zbite w gromadę i bez należytej między sobą przerwy budynki ładnym są dla pożaru kąskiem, którego to z jednego na drugi przechodzić może jeśli jeno wiatr mu sprzyja.

To ważne przyczyny, dla których Pan Brat winien starannie rozpatrzyć się nad ustawieniem budynków wszelkich wokół domostwa swego. Pamiętać trzeba o odstępach i proporcjach, by wszystko w porządku i luzie stało, a to właśnie uroku dodaje i kłopotów oszczędzić może. Każda Jejmość Pani tedy ogród mieć by chciała, gdzie kwiaty i warzywa sadzić mogła. Także myślę i Pan Brat każdy rad by wieczorami ciepłymi, po dniu znojnym przy żniw albo owiec strzyży doглядaniu, przycupnąć w altance pod drzewkiem jakim rozłożył, do tego przedmiot węgryzmem się delektując.

W tenże sposób uważał Piotr Switkowski, kanonik zacny i znawca rzemiosła budowlanego, którego cytowania odmówić sobie nie mogę i częstokroć czynił w onym traktacie będąc:

„Kiedy mówię o ułożeniu podwórza, nieco innego rozumiem przez to, tylko iak trzeba budować wzdłuż i wszerz iakiego podwórza, żeby było wygodne i porządne”.

To też winien wiedzieć gospodarz i tak całość rozplanować, by podwórze dworu lub folwarku było tak obszerne i przestronne, żeby po nim powozami i furami, jako i zimą saniami wygodnie jeździć można było. Pamiętać trzeba o miejscu dla gnoju zbierania, które powinno być jak najdalej od mieszkania pańskiego, dla uniknięcia uciążliwego fetoru i niemiłego widoku. Miejsce na drzewo do palenia w kominkach czy piecach też powinno być blisko budynków dane, aby pod ręką było i daleko chodzić nie było trzeba.

3. O czym wiedzieć warto nim budowę zaczniemy?

Tedy do prac przystępując warto o materiałach i narzędzi wszelakich zgromadzeniu pamiętać. Rzecz idzie tu o oskardy, szpadle czy siekiery rozmaite, które chłopom pomocne przy robocie by były. Umyślnie o tym mówię, bo cieśle, którzy dom stawiać będą oni sami swoje narzędzia najzwyczaj mają i nimi pracują. Trzeba też sznurów mocnych, koszy plecionych, czy taczek, by w nich kamienie, ziemię czy darń nosić. Prócz tego przecie wreszcie drzewo, duże gałęzy, a i cegły czasem będzie się używać. Warto tedy trochę w tym się orientować i je zgromadzić.

O kamień nie jest u nas trudno, tedy kupować nie trzeba, bo pełno go znaleźć można, ale cegieł 1000 sztuk na ten przykład kupić można we Lwowie, jako i okolicach miasta, a podobnie i po całej Rusi, średnio po 8 złotych i 21 groszy (cena z roku 1623). Wapno, które do roboty potrzebne będzie dostać można płacąc 4 złote za 1 łaszt (cena z Gdańska z roku 1620).

To właśnie ważne jest, bo ceny drzewa rozmaicie się kształtują, a nie wszyscy tyle sposobnego do budowy drzewa u siebie znajdują, które chłopci ściąć by mogli i przyciągnąć, po czym obrobić. Można tedy na ten przykład w Gdańsku i okolicach jego pomorskich dyle, czyli deski, średnio po 19 groszy za sztukę zakupić, we Lwowskim znowuż po 2 grosze (ceny średnie z roku 1620); ceny innych materiałów również pochodzić będą z tego roku, a z innych lat zostaną podane w zestawieniach na końcu traktatu). Podobnie rzecz się ma, gdy o bale do ścian stawiania chodzi, bo za 1 sztukę 2 złote i 11 groszy średnio przyjdzie dać, a czasem różnie handlarze materiał przedają, bo raz na sztuki, a kiedy indziej znowuż na kopy. Tu wszelako żadnego oszustwa nie ma, bo podobny koszt wyjdzie jak pojedynczo się bierze, czy też wiele na raz, jeno przeliczyć pozostaje.

Czas, który do budowy jest najzdawniejszy myślę, że od połowy wiosny do połowy jesieni. Wprawdzie i najwięcej w kraju naszym z drewna się stawia, a to przecie można i zimą robić, ale lepiej zawsze, gdy ciepło i sucho jest. Mówię o tym, bo to dla kilku powodów tak jest.

Pierwsze to jest to, iż dzień coraz to dłuższy jest i robotę wcześniej zaczynać i kończyć później można. Drugie to aura często ciepła i bez deszczów rowy pod fundamenty kopać pozwala, wilgoć w materiały nie idzie, a i murować można, bo zimą przecie chłody wodę w zaprawie ścinają i całą ją psują. Wszystko to złości gospodarzowi i kosztów oszczędza, a to istotne.

Przyczepić się mogą zaraz ci, którzy usłyszeli, że najlepiej przez wiosnę i lato budować, a oczywiście chłopów do tego brać, kiedy w polu pańskim robić nie będzie tedy komu. Słusznie swe obawy wytknąć mogą, a ja na nie odpowiem. Otóż rzekłem przecie wcześniej, że ważne jest wszelkich narzędzi i materiałów zgromadzenie. Należy to uczynić zawczasu, długo nim pora nastanie i chłopci w gospodarce potrzebni będą. Trzeba to też wedle porad, którymi z Panem Bratem majster czy architekt się podzieli, czynić. Toż oni z tego pieniędzy na swe utrzymanie mają i na rzeczy znać się winni, bo przecie nikt w on czas roboty by im nie dawał.

Skoro tedy materiały wszelkie zebrane będą i blisko budowy czekały, a pora zdalna nadejdzie, to robota sprawnie prowadzona wnet pójdzie, że do świętego Jana lub około tego potrwa. Wszystkich tedy swych kmiotków pan w pole zwolnić będzie mógł. Prawda to, iż tak przy niewielkich budowach być może, bo jeśli kto coś większego stawia, tedy przyciągnąć się może dłużej, a nawet na rok przyszy. W on czas wszystkim z rozumem kierować trzeba, by na straty się nie narazić. Chłopów można ledwie paru do pomocy ostawić, bo przecie sporo ludzie majstra robić będą, a dać im jeno wozik jaki nieduży. Nim będą mogli jeszcze czegoś dowieść, gdy nagła potrzeba taka zajdzie.

Rzekłem już parę razy o cieślach i murarzach, którzy do roboty potrzebni będą, tedy najać ich należy, bo swoich robotników to pewnie jeno możni panowie mają i z nich korzystają. Tak tedy, jeśli o murarza idzie, to mistrz ich za dzień od 10 do 18 groszy bierze, a na czeladnika jednego 10 lub 12 nawet groszy. Cieśle mniej kosztują, bo więcej ich po kraju naszym znaleźć można, więc mistrz za dzień weźmie 8 do 10 groszy, a czeladnik jeno 6 (wszystkie płace we Lwowie z roku 1620).

4. Drzewo i drewno, jakie do budowy najlepsze, co z niego brać, etc.

Trudno o budowaniu z drewna pisać czy mówić o nim samym wcale nie wspominając, a już wtenczas, gdy o przygotowaniu do robót się mówi. Drewna tedy od lat zażywano w Polsce do budów wszelakich, z rzadka jeno co inszego biorąc, jak kamień czy cegłę, a i to jeno do zamków, które król czy możni panowie wznosić poczęli lub kościołów potężnych, które po grodach się stawia.

Często słyszy się drzewo i drewno, co łatwo omylić można za jedno biorąc. A jednym nie jest! Pierwsze tedy żyjącą drzewiastą roślinę oznacza, a drewno zaś jest jeno surowcem, które ze ściętego drzewa się pozyskuje. Wdzięczną materią do budowy jest, bo szereg zalet posiada, które szczególnie przydatnym go czynią.

Drzew wiele jest rodzajów, ale przecie nie wszystkie do budowy się jednakowoż nadają. Najczęściej bierze się iglaste, to jest sosnę, która „*trwa prosto pod ciężarem i nie gnije się pod nim latwo; lepsze jest niż inne, a do tego długie i proste*”, świerk i jodłę. A to z racji zalet w obróbce i użytkowaniu. Drewno tychże gatunków z jesienno-wyrobę pozyskane nie wymaga długiego czasu, gdy schnąć musi, wiele się nie skręca i nie paczy, a sztywność zachowuje.

Prócz tego jeszcze liściaste się bierze, jak olchę, grab, a zwłaszcza dąb, którego jest za najtrwalszy uważano. Najwięcej się go bierze tam, gdzie są bliskie dębiny, a o insze drzewo budowne trudno. Ma on tę właściwość, iż trwa bardzo długo w wodzie i ziemi. Dąb do budowy najzdawniejszy jest w średnim swym wieku, to jest od 60 do 200 lat, szkoda tedy, że często chłopstwo młode dębczaki wycina na kołki i insze drobiazgi, nim wieku stosownego dojdą. Łacno też zliczyć to po słojach, które w przeciętym pniu widać. Te, co najbliżej kory sięgają, tedy wiadomo, iż najzdawniejsze są, bo od środka słoje przybywa, gdy drzewo rośnie.

Pośród szpilkowatych zawždy najmocniej cenić się zwykło modrzew.

„...szczęśliwa okolica, w której się znajduie modrzew, nad wszystkimi bowiem drzewami prym trzyma; w wodzie nie gnije, w budynkach nie pruchnieje, od ognia z trudnością się zaymuie”.

Drzewo to nie wszędy jednakowoż występuje i dlatego też i trudniej je dostać, a cena czasem mała nie jest. Tedy widać, że do okazałych budowli się modrzewia zażywa, jak do świątyn, dworów czy jeno pewnych ich elementach szczególną rangę wyglądem podnosząc.

Jak różne drzewo do robót się bierze, tak i różne jego części. Są tedy okrągłaki, połowizny, płazami też zwane, ćwiartki, krawędziaki, deski, dranice, gonty. Takóż i kołki czy żerdzie się wyrabia z pnia lub też prostych gałęzi, wreszcie wiklinę do wyplatania ścian i ogrodzeń się bierze. Do tego często bierze się korę brzożową lub olszową, by przeciw wilgoci chroniły, a strużyny do uszczelniania styków w ścianach wieńców, by też i ciepło trzymały.

Ważne jest po drzewa zdobyciu jego odpowiednie ususzenie.

„Gdy iuż drzewo spuszczone i korę z niego obłupiono; złoży się go w szopie iakiej otwartej na wszystkie strony, tak jednak, aby go tylko powietrze przewiewało, a nie żeby go dochodził deszcz lub słońce, żeby na samej ziemi nie leżało. Bardzo iest dobrze, kiedy drzewo może tak leżeć dwa lub trzy lata. Kto tego zaniecha, a czymprędzey z mokrego budować każe, ten widział będzie całe ściany prężące się i wyginające w budynkach swoich”.

Drewno, które do suszenia ma być przeznaczone w sztaple się układa, to jest sterty, gdzie warstwy na siebie kolejno idą, a jeno parę listewek każdą warstwę dzieli. Lepiej też jest brać drzewo z tego samego wyrębu pochodzące, bowiem posiadając jednakowe cechy równo trwałe będzie. Kiedy jednakowoż takiej możliwości nie mamy, warto baczniej większym sztukom się przyjrzeć, bo schnąc prędzej swe wady ukazać niżli te mniejsze.

Cieśle, którzy przyjdą dom czy budynki jakoweś stawiać, na drewnie miejsca do pocięcia zaznaczą wpierr, a potem drewno dzielić poczną, przycinać, wiercić i dłużyć, by łatniej móc później w jedno elementy poskładać. Różnie w on czas wręby czy gniazda czynią do tego swe narzędzia stosując aż czasem dziw bierze, że ręce ludzkie taką lekkość ruchów posiadły.

„Ponieważ do budowania różney miąższości drzewa potrzeba; zwyczaj iest przerzynania go czy to w tartakach wodnych, czy też piłą ręczną. Gdzie o lasy trudno, to naylepiej sprowadzić co naygrubsze drzewo, a po tym go w kilkoro przerzynać. Budynek z drzewa rznątego mniej kosztując, nie iest słabszym od tego co iest z całkowitego i grubego drzewa budowany”.

5. Dworu orientowanie i miejsca na budowę jego wytyczenie.

Każden Pan Brat, kiedy budowę zaczyna winien zasadę ową poznać, że dwory frontem swym niemal ku północnemu kierunkowi stawiać, co godziną jedenastą zwą także. A to z racji tego, jak tarcza zegara wygląda

i dwunasta godzina na ten przykład północ wskazuje, tedy jedenasta będzie od północy - zachodu. Orientacja w tenże sposób ku Słońcu dom wystawia, przez co oknami zagląda jasności przydając i dach wyniosły promienie ogrzewają środek ciepłem przepelniając.

Po obraniu miejsca stosownego i zgromadzeniu materiałów potrzebnych, jako i narzędzi, jest samej budowy miejsce wytyczenie. Rzecz idzie tu nie o plac, jeno o to, gdzie ściany domu biec będą. Nie jest mądrą myślą w materię czysto budowlaną się zagłębiać, by sposoby takowego wyznaczania omawiać, jeno rzec krótko mogę, że nie są to żadne trudne arkana dla każdego, któren choć trochę sztukę arytymetyki poznał.

Tedy łącno można linię prosto idącą wyznaczyć i drugą, która równo, w prostym kącie od niej, odchodzi, jeśli jeno tę zasadę się zna. Takż mieć trzeba i kilkanaście łokci zwykłego, konopnego sznurka, którym, nieczym cyrklem po papierze, koła po ziemi zataczać można i tam, gdzie chcemy palik mały wbijać, by róg domu na przykład wskazać. Owe rzeczy zresztą i majster lub architekt, któren budową naszą kieruje, znać powinien i sprzęty potrzebne, bardziej ku temu sposobne i dokładniejsze, posiadać „Podwórze na koniec, żeby mogło być suche i wygodne, powinno być w środku, lub gdzie się da naleyplej pochyle nieco, a to dla spadku wody po deszczach”.

6. O fundamentach, czyli co to takiego, gdzie się daje, do czego ich potrzeba, etc.

Kolejną, bardzo ważką sprawą, której zwyczajnie pokpić nie można, jest kładzenie fundamentów. Jest to taka część budynku, która to wszelki ciężar, tedy więc ściany, stropy, dach wraz z pokryciem jego, jak i meble, co w domu stoją, utrzymuje i przez się do ziemi sprowadza.

Zaczynając kopać, już po tym jak linie, po których dom ma być stawiany, wytyczymy, należy warstwę ziemi, co po wierzchu leży, zdjąć. Nie wyrzucać jej jeno, bo to jest tak zwany humus, któren potem choćby do użycia w ogrodzie sposobny może się okazać.

Kopiąc tedy wiedzieć Pan Brat winien czy dom jego albo inszy budynek miał będzie piwnicę, czy też nie. Istotna to materia, bowiem zależy od tego jak głęboko ludziom kopać przykażemy.

W rozmaitem gruncie czasem zdarza się wykop czynić, tedy trzeba radzić sobie ściany dołu zabezpieczając, by ziemia raz już wyjęta na powrót się nie zsuwała. Można tedy z desek niby płotek zbić i nim rowu ściany podeprzeć.

Raz jużem powiedział, że sprawy fundamentów lekce sobie ważyć nie wolno, a teraz powiem czemu. Otóż od dobrego fundamentu wykonania trwałość całego domu wielce zależy i bezpieczeństwo jego mieszkańców. Warto także pamiętać insze rzeczy:

- budynek posadowić w gruncie trwałym, któren dałby gwarancję, iż fundament się osuwać nie będzie,
- jak głęboko mróz ziemię skuwa, bo z tym w Rzeczypospolitej różnie bywa i insza aura na wschodzie i zachodzie kraju panuje,
- jak głęboko wody w gruncie sięgają,
- z czego wreszcie sam fundament kłaść będziemy, a winien to być materiał trwały i na wilgoć odporny.

Najlepszym materiałem będzie kamień, którego pełno widać po naszych łąkach i na skrajach pól, bez różnicy czy na nizinach Mazowsza czy górzystych ziemiach Sanoczczyzny.

„Pierwsza warstwa fundamentu powinna być z kamieni na kształt bruku, dobrze ze sobą ubitych i spoiionych, bez żadnego wapna lub gliny. (...) Druga warstwa może być z cegły, ale lepiej z kamieni. Spodnia bowiem wilgoć prędzej cegłę zepsunie. W dalszym wyprowadzaniu fundamentów, pilnie tego przestrzegać trzeba, żeby mularze nie rzucali w dół kamieni iak tak, ale żeby ie dobrze układali, i wszelkie z nierówności ich wynikające szpary i dziury nie wylewali i zaleptali gliną, lecz zabijali iak naleyplej innemi małemi kamyczkami, dla tego, aby w te próżne między kamieniami miejsca, ustępując z czasem pod ciężarem kamienie lub cegły wyższe, albo też wapno, nie sprawiły w murach rozpadlin”.

53

Rzekłem też o posadawianiu budynków na gruntach trwałych, aby mogły ciężar na sobie utrzymać. Czasem jednakowoż trafić można na grunt słaby, a niekiedy nawet podmokły. W on czas nie trzeba rąk załamywać, bo i sposób na to jest. Otóż pale wbić trzeba, ale nie tak, jak się chce, a w kratkę, i głęboko jako się tylko da. Potem, z drewna olszowego lub dębiny, a to z przyczyny ich znacznej wytrzymałości, kładzie się kraty, a na nich najpierw co największe kamienie i dopiero zaczyna się fundamentu murowanie. W narożnikach ścian trzeba to szczególnie uważnie czynić.

Częstokroć jednak fundamenty zastąpić można podmurówką jeno z ociosanych lub czasem nawet dzikich kamieni wykonaną. Można także do tego w zastępstwie użyć cegłę, ale Pan Brat znać to musi, iż winna być dobrze wysuszona bądź wypalona, równa, twarda i nienasiąkliwa. Podmurówkę tedy robi się zwyczajnie jak murarz ściany stawia i to bez różnicy czy kamień, czy cegłę używa.

„Budynki z samego drzewa tylko nie potrzebują takich fundamentów iak murowane. Zależy na tym bardzo, aby przycięsi wszystkich takich domostw nie leżały na ziemi wprost, albo tuż przy niej, lecz żeby wspierały się na murkach na łokieć i więcej podniesionych”.

Kamienie układa się na wapnie, a także szczeliny wypełnić czasem można gliną, której to wszak nigdzie nie brakuje.

7. O piwnicach.

Żaden dwór, a już tym bardziej folwark porządny, obejść się nie może bez jednej lub dwóch piwnic, które konieczne są dla dobrego chowania różnych napojów i nabiaków. Jak się komu zechce i możliwość będzie, bowiem do tego głębokiego fundamentu potrzeba, przez co ekspens rośnie, to dobrze pod domem loszek przysposobić. Zwykle jednakowoż we dworze jeno najczęstsze potrawy się trzyma, a do inszych na zewnątrz piwnice się daje, w budyneczkach osobnych zwanych świerzeniami.

„Piwnice są to schowania, które po większej części bywają głęboko w ziemi, a to dlatego, żeby w nich bywało w lecie zimno, a w zimie ciepło. Wszystkie piwnice tak być powinny dawane, żeby okien, a dopieroż drzwi nie miały na południe, ale raczej na północ, dla utrzymania w nich, podczas lata, chłodu. Po wszechnie mówiąc, im piwnice są głębsze, tym są lepsze; to iest bardziej utrzymują chłód w lecie i ciepło w zimie. Wszakże piwnice zbyt głębokie są za bardzo niewygodne, dla trudnego do nich wchodzenia i spuszczenia beczek z winem lub piwem. (...)”.

Wielkości piwnic od potrzeby i upodobania gospodarza zależeć powinna. Dobrze, żeby od ognia zabezpieczone były i płomienie do środka wejść nie mogły. Przeto drzwi wart dać solidne, żelazne lub takie z listew oblepionych gliną. W piwnicy widno być powinno, bo łącniej jaką w niej robotę sprawować. Dlatego dobrze, gdy okienka mieć będzie. Pamiętać trzeba w on czas o tym, by siateczką żelazną otwór był osloniony, tym samym przed myszami, kotami i innemi zwierzakami małemi dostęp byłby zamknięty.

„Wszystkie piwnice zakładać należy w miejscu suchym, gdzieby się woda nie zbiegała. Ale iezliby się trafiło, iżby woda w piwnicy stała, to trzeba w niej kopać studnię, do którejby się z całej piwnicy wilgoć ściągala, a ze studni zaś woda wyprowadzałaby się rurami na iakie niższe miejsce”.

Piwnice, gdzie wino lub piwo chować by się chciało powinny być dość przestronne, żeby beczki w nich się nie tylko pod ścianami, ale i w środku, pomieściły. Takż suchość i chłód przyjemny utrzymywać muszą, bo to wielce dla dobrego trunków przetrzymywania jest. Dla tej przyczyny doskonale muszą być z kamienia polnego lub też cegły dobrze wypalanej murowane. Z kamienia jednakowoż są lepsze, bo najchłodniejsze w lecie pozostają.

Tam gdzie piwo trzymamy winno szczególnie chłodu pilnować, bo trunek ten słabiej ciepło niżli wino znosi. To też każdy przestrzegać winien, żeby porządek i czystość w tym schowaniu z piwem mieć. Bowiem kiedy coś na się z beczki uleje na podłogę trzeba to dobrze i dokładnie zmyć, bo inaczej to się zakwasić może, a przeto piwo wszystko tam stojące kwaśnieć nam pocznie i do picia nadawać się przestanie. Mleko

NOWE DZIKIE POLA

też nie powinno być razem z piwem, bowiem kwas prędzej bierze się za mleko właśnie, a z niego dalej może piwo zepsuć i straty w on czas jeszcze większe się stana.

Do tego doszedłem, gdy o mlecznych piwnicach słów parę rzec mogę. Otóż w gospodarstwie czy już i folwarku jakim, gdzie krów wiele się hoduje, a one mleko oddają przy dojeniu, dobrze oddzielne dla niego schowanie mieć. Nie musi to być chyba budynek cały, ale dobrze odosobnione izby, jako na przykład względem wspomnianego piwa. W nim tedy ławek przygotować trzeba, by garnki, jak i inne naczynia z mlekiem na nich stawiać. Takż w nich różne naczynia do masła robienia i sera, które byłyby potrzebne pomieścić się swobodnie powinny. Tam też dobrze jest chować masło, żeby się prędko nie starzało i smak trzymało.

Przy piwnicach, które do różnych produktów przeznaczyć chcemy, zawsze o porządek i czystość dbać zachodzi potrzeba, o czym już wspominałem. Dobrze tedy podłogę dać z cegły lub choć bruku kamiennego, klepisko na nie się tu zda, a szkodę jeno przynieść może. Pilnować trzeba tego, by bałaganu jakiego nie było, bo w ten czas ładu dojść trudno będzie z tym na przykład ile piwa wyszło, jakie mięsiwa wzięto etc. Jeszcze jedno warto wiedzieć schowanie takie budując, by dobre wietrzenie miały. Można tedy dać niewielkie, na 6 cali szerokie, kanały specjalne od dołu do góry idące w murze jakim. Cyrkułujące tedy powietrze doskonale chłód by trzymało i wszelką stęchliznę czy też kwasy wyciągało, przez co świeżość w piwnicy by była.

Zostało do omówienia jedno jeszcze schowanie, które nader osobliwe jest, czyli lodownia. Wielu Panów Bracie zapewne o czymś takim słyszało, inni znowuż pewnie to i widzieli. Prawda, że rzadko się to po dworach szlacheckich widuje, a jeśli już, to w tych zamożniejszych, gdzie gospodarz parę wsi pod sobą trzyma, częściej za to w możniejszych jeszcze i samych panów wielkich. Nic wszelako roztropnemu i obrotnemu szlachcicowi przeszkody nie daje, by o coś podobnego u siebie się nie wystarać. Tak mówię, bo to przecie zawsze kosztuje, a nie kaźden grosza ma pełno, a kiedy zbierze, to na jakie naprawy przeznaczca. Lecz jeśli już nadarzy się taka okazja, a Pan Brat powoli i kolejno dwór swój buduje, to może i z mej porady skorzystać. Do tego przecie i zwyczajnie domowników tyłu nie ma, aby jadła mnogość musieć trzymać i specjalny loszek lodowy dlań budować, bo gdzie indziej zmieścić się dla gospodarza potrzeb może.

Wiele jest pożytku z dobrej lodowni, zwłaszcza kiedy lato przydarzyć się upalne, bo można w on czas chłodzić konfitury, lody, wino, piwo i zwierzynę lub świeże mięso, by się nie nadpsuło i nie śmierdziało. Wiedzieć to trzeba, że lodownia dobra nie będzie, jeżeli na jakim suchym pagórku się jej nie zacznie robić. Jeszcze lepiej, kiedy jaka skałę wyniesioną się znajdzie, ale to jeno ledwie kto trafi, a i więcej z tym kłopotu niżli przy kopaniu w ziemi.

Różnie głęboko dół puścić można, czasem na 8 lub 9 łokci, może i więcej trochę, niekiedy zaś na 6 łokci jedynie. Jesteż to dół cały w ziemi sporządzony, właśnie niby izba jaka okrągła, a nie jakowaś fosa. Szerokie takż są rozmaicie, bo na 4 lub 6 łokci, a nawet 7 czy 8. Wszystko zależy od tego, co często się bierze, czyli potrzeby i gustu. To wszelako pamiętać należy, że zawsze okrągłe być muszą, a osobliwie te w górach piaszczystych kopane. To przez to, iż ściany w ten czas lepiej ciężar utrzymają niżli takie, co kąty jakie mieć będą.

Mając tedy przyzwoicie sporządzony dół trzeba na spód dać dobry grunt kamienny, chyba że mokro jest, to w on czas kraty olszowe, jak przy fundamentie zwyczajnym podobnie pisałem. Na to dopiero się prowadzi mur, na łokieć gruby, chyba że z cegły dobrej, to jeno 3/4 łokcia starczy. Potem sklepienie się zamyka i środek teraz wykończyć trzeba.

Spodem ułożyć trzeba kratę z dębiny lub znów z olszyny, a na niej zaś podłogę. Jednakowoż tak iść musi, by szpary miała. Na teżże właśnie podłodze zimą lód się układa dół wypełniając aż po górę, która nieco nad głową być ma. Lód od dołu ku górze idzie, a to pamiętać warto, aby na dole pod nim słomy podłożyć i włożyć wszędy, by styczności z samą jeno ścianą nie było. Do tego też prócz słomy można dać i mchu lub sitowia jakiego. Bryły zamrożone z rzeki, jeziora czy stawu jakiego bliskiego wyrąbać można i saniami dowieść. Lodu tyle trzeba pchać w lodownię, aby między nim i sklepieniem było ze 3 łokcie miejsca próżnego, dla

tego, by człowiek w niej stać mógł nie schylając się. Lód wszelako nie trwa nigdy w jednej mierze, lecz coraz to się rozpuszcza topniejąc, przeto można go w lodowni napakować na pół łokcia lub łokieć nawet więcej niżli tak by należało. Niewygoda, której z początku ludzie doznają, kiedy schylać się im przyjdzie w lodowni, długo trwać nie będzie, bo lód od ciepła się rozpuści. Na wierzchu lodu słomę się kładzie. Przy ścianie dokoła idącej dobrze jest siano dać lub też mech, by lód muru nie dotykał.

Kiedy jednakowoż zimą o lód dobry trudno można śniegu co najwięcej naznosić i dół nim wypełnić mocno go ubijając za każdą warstwą. Na koniec zimną wodą polać można, a gdy go chłód przejmie, to wnet zmrozi w bryłę.

Teraz, na listwach, które to uprzednio zamocować pod sklepieniem należy, można wszelkie mięsiwa, wędliny podwieszać. Dobrze pod sklepieniem jest dać kołeczki dębowe, zamiast żelaznych haków, bo te rdza by popsuła. Prawda, że i drewniane gniją, jeno całkiem długo trwają, a nie tak wiele tamte kosztują. Na tychże dębowych haczykach tedy można wszystko wieszać, jeno nie zbyt blisko ściany, bo tam chłód jest dużo mocniejszy i zwierzynę przemrozić mógłby niedobrze. Można też dać specjalne półeczki na garncie, a w nich przecie soki, konfitury, owoce czy co się jeno zechce, chować. W on czas chłód dobry przejmować je będzie i tym samym od psucia chronić, na później do spożycia zostawiając.

Lód wszelako z czasem topnieć pocznie, a wody z niego przybywać. Tedy właśnie jawnym się staje danie w dole drewnianej kraty. Tam bowiem woda się zlewa, skąd można ją wybierać rozmaicie. Czasem robi się specjalny kanał, częściej wiadra się używa, a i wielu pompy montuje.

Kiedy będzie szło o piwnic owych po gospodarstwie dawanie, to myślę, że dobrze gdzieś z boczku dworu je dawać, może nieco nawet w ogród posunięte, ale nie daleko od domu. W on czas podwórza zapelniać nie będą, a z tyłu jeszcze więcej chłodu znajdą od drzew, które tam rosną.

8. Jakie ściany we dworach się daje?

Po fundamentu ułożeniu do kładzenia ścian przystąpić można, jednakowoż jestże sprawa jeszcze jedna, o której choćby w paru słowach wspomnieć winienem, a to z ważkiego jej znaczenia. Otóż trochę odczekać winien gospodarz, gdy jeno fundament ułoży, nim do ścian się weźmie. Z tej to przyczyny, iż grunt może jeszcze wilgotny być i posada, która w nim leży zagłębiać się może, kiedy ten schnąć pocznie. Bale z drzewa, których do ścian budowy się zażywa, ciężar swój mają i na świeżym fundamentie położone to nieszczęście sprawić mogą, iż ten łacniej w wilgotnej ziemi zagłębiać się będzie. Przez to zaś, kiedy nierówno fundament osiadać będzie, ściany giąć się i pękać mogą. To wszystko pochopnego gospodarza, któren zwrękać rozważnie nie chciał, o znaczne koszty przyprawić może, bo w on czas całą robotę od początku czynić by musiał.

Co do sposobów ścian budowania to jest kilka, a i te zależą od tego, gdzie by je stawiać przyszło. Jednakowoż, że tu o dworów robienie co najwięcej się rozchodzi, tedy o tym wspomnę i nieco opiszę.

Otóż we dworach, co z drewna się buduje, ściany zwane wieńcowymi się kładzie. Wedle tego sposobu już od setek lat domy budowano i nic się to nie zmieniło. Zawsze szło o to, by równym poziomem kolejno na siebie belki układać i tychże końce łączyć tam, gdzie się one krzyżują z innymi, co z drugiej ściany idą. Miejsce takowe, gdzie wzajem na się belki nachodzą krzyżując przy tym, zwie się węglami lub też zamkami węglowymi. Tu robota cieśli wagę ma, bo musi on drewno w tychże zamkach tak zmyślnie ponacinać, by te złożone w jedno sztywno trwało. Gwoździa przy tym nijakiego nie daje, a czasem jeno co 3 stopy kołeczki z dębiny wyrobione, a i te 5 cali na długość i mniej nawet niż 1 w grubości mają, by belki wzajem się swały.

Bale takowe, które do budowy się bierze trochę nad 3 do 6 cali wysokie być winny, a niekiedy może, i przy okazalszych budynków stawianiu, nawet 2 piędzi dochodzić mogą. Styki, gdzie belki takowe jedna na drugiej leżą uszczelniać należy rozmaitemi rzeczami, jak tedy perzem, wrzosem, strużynami, takż i sznurem wymołowanym czy warkoczami z słomy. Belkę, która na samym dole iść ma, to jest na podmurówce leżeć,

trzeba wziąć grubszą, z drzewa smolnego wyrobioną, a niekiedy z dębiny. A to przez wilgoć, co od ziemi idzie, i ciężar, co z góry naciskać będzie.

Takowe ściany znacznie osiadają, więcej nawet niżli 1 cal przy niemal 2 łokciach wysokości ściany (dokładnie są to 3 cm. przy 1m wysokości ściany), a to przez duży skurcz drzewa w czas wysychania.

Ściany, które dla łatwości wieńcowymi już dalej przezywał będę, wiele zalet posiadają. Rozpisywać się tu nie jest wedle mojej myśli i wyliczę jeno parę onych dobrych rzeczy, jakie one ściany dają. Tedy na początek wiedzieć warto, że ciepło dobrze trzymają w domu, a chłodu nie puszczają, jako mury choćby. Takoz i od murów znacznie bardziej lekkie, choć przecie wytrzymałsze, a dzięki temu i grubość ścian wielka nie jest, jako w rezydencjach wielkich panów bywają. Jeszcze dobre w tym jest to, że ściany takowe w zimie stawiać można, bo przecie zapraw żadnych, a więc i wody, do tego się nie zażywa, jako przy murowanych budynkach. Można też zaraz domu używać ledwie kiedy stanie, a gdzie mury są czekać trzeba aż wszystko zwiąże i osiadzie.

Wszakże wobec zalet tylu i wady są, ale gdzie ich nie ma. Pamiętać trzeba, że jako drewno od ognia zająć się może, inaczej niż mury, jeśli źle drewno przed budową wyschło lub źle chowane po ścięciu było może wilgoć w sobie znaczną trzymać i gnić pocznie lub grzybieć.

Do ścian wieńcowych (Fig. V) budowania od lat bierze się duże bale w rozmaity sposób je obrabiając, by tym samym kształtu pożądanego nabrały. Najczęściej okrągłaki (1), belki, które się jeno po bokach trochę przycina, by lepiej na sobie leżały, czasem też okrągłaki wyłobione (2), ale i belki prostokątne (3) lub belki z wpustami (4). To częściej przy inszych niżli dwory szlacheckie budowlach, jak młyny lub kościoły po wsiach, cerkwie, możeszowe bożnice czy meczety Lipków.

Kiedy już ścianę się postawi gospodarz może, jeśli zechce i fundusze mu pozwolą, obić ją od zewnątrz deskami, w pion lub poziomo kładzionych i na rozmaite ciesielskie sposoby wzajem łączonych. W on czas równą powierzchnię otrzymać można, a potem tynkiem obrzucić i wapnem wybielić, przez co ciepła trzymać więcej ściana będzie i miłego dla oka wyglądu nabierze.

9. O stropach z drewna, które we dworach i nie tylko dawać można.

Rzekłem wcześniej już, że w głębokie budowlane arkana wchodzić zamiaru nie mam, a to z przyczyny, że w on czas wiele jaśniej mówić bym musiał i stron by przybyło, jako i po to, że Pan Brat nie na tym dokładnie znać się winien, a prędzej na gospodarstwa prowadzeniu, rycerskim rzemiośle i polityki uprawianiu. Tedy teraz o stropach, to jest przegrodach co poziomo idą, a budynki dzielą na izby górne i dolne, słów parę przytoczę.

Najczęściej z drewna się je robi, choć i z płyt kamiennych też się zdarza, a to zwykle bywało dawniej i nie w naszym kraju, a w Grecji i Rzymie antycznym. Stropy z drewna, jako i ściany, zalety znaczne mają, lecz takoz i wady.

Głównym ich elementem są belki, co ciężary dźwigają i na ściany lub podciągi je oddają. Prócz tego takoz strop ma deskowanie, a czasem inne elementy, przy rozmaitych stropów rodzajach, jak ślepy pułap, ślepa podłoga, podsufitka, etc. Belki, co górą idą, podkład pod deski dając, układ tworzą cały, któren belkowaniem zwany jest. Belki w stropach różne wielkości mają, co zależne od ciężkości stropu jest i tego, jak daleko od siebie podpory stoją (Fig. VI), wysokie są tedy na 7 do 12 cali, czyli stopę całą, a szerokie od 3 do 8 cali.

Fig. VI

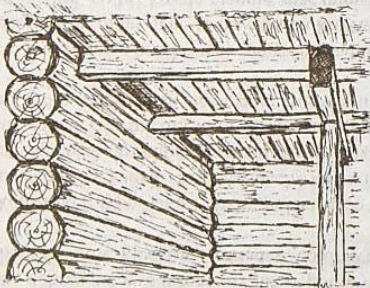


Fig. VII



Stropów jest parę rodzajów i jeno wymienić sobie je pozwolę, krótko może o nich coś mówiąc. Tedy najprostszym był taki na wzór pomostu z dragów do siebie przylegających i polepą uszczelniony. Polepa to jest zaś glina z ziemi wybrana i razem z pociętą słomą zmieszana, przez co dobrze w ocieplaniu służy, choć ciężaru przysparza. Po nim była ściel, to jest pułap z połowizn, czyli z niedużych okrągłaków wzdłuż na pół przetrzyniętych. Natomiast stropy, które we dworach, ale i w budynkach gospodarczych również, można dawać tu się zaczynają, a pierwszym jest strop nazywany nagim (Fig. VII). To z tej przyczyny, iż na belkach, które dają się w odstępach na 3 do 5 stóp, opierając o zręby ścian lub podciągi, kładzie się jeno same deski. Czasem na deskach, dla lepszego ciepła trzymania, układa się polepę właśnie (Fig. VIII). W on czas ciężar wzrasta i rozstaw mniejszy być winien, od 2 do 4 stóp nawet.

Fig. IX



Jest jeszcze jeden element belkowania, o którym wspomnieć winieniem, a mianowicie siestrzan, również zwany sosrębem. Zwyczajny jest on dla każdej bodaj kmiecej chałupy, a czasem i w niewielkich dworach, szlachcie dających pomieszkanie, się zdarza. Cieśle dają ją zawsze, kiedy ściany lub podpory jakie, na których belki stropu oparcie mają, więcej niż 20 stóp od się stoją. Siestrzan w przecięciu ma nieco nad 6 cali wszereż i prawie równe 9 wżwyż i prostopadłe do belek stropu biegnie od spodu je podtrzymując. Rzekłem, iż w chałupach chłopskich był spotykany, a rzadko u szlachty, chyba że tej chodaczkowej, co to w kilka rodzin paru chłopów mają, a to z tej przyczyny, że belki stropu tam robione zwykle słabe są i ciężar z trudem dźwigać mogą.

10. Dachy drewniane, jakie nie tylko we dworach dawać można.

Po stropie dach idzie i tu też długo pisać nie będę, a jest o czym. Dachów z drewna kilka jest rodzajów, jedne lepsze, drugie gorsze, jako zresztą we wszystkim bywa. Każdy dach budynek przed deszczem, śniegiem, wiatrem, chłodem czy gorącym ma ochraniać. Dobry dach takoz dużo na wygląd całego budynku wpływa.

Na dach każdy dwie podstawowe części się składają, a mianowicie więźba dachowa, co konstrukcję pod pokrycie stanowi, i właśnie owo pokrycie, o czym pewnie każdy Pan Brat wie, że to słoma być może, trzcina lub dachówka, jak i inne jeszcze, jeno o tym wspomnę dalej i nieco szerzej.

Stropów jest parę rodzajów i jeno wymienić sobie je pozwolę, krótko może o nich coś mówiąc. Tedy najprostszym był taki na wzór pomostu z dragów do siebie przylegających i polepą uszczelniony. Polepa to jest zaś glina z ziemi wybrana i razem z pociętą słomą zmieszana, przez co dobrze w ocieplaniu służy, choć ciężaru przysparza. Po nim była ściel, to jest pułap z połowizn, czyli z niedużych okrągłaków wzdłuż na pół przetrzyniętych. Natomiast stropy, które we dworach, ale i w budynkach gospodarczych również, można dawać tu się zaczynają, a pierwszym jest strop nazywany nagim (Fig. VII). To z tej przyczyny, iż na belkach, które dają się w odstępach na 3 do 5 stóp, opierając o zręby ścian lub podciągi, kładzie się jeno same deski. Czasem na deskach, dla lepszego ciepła trzymania, układa się polepę właśnie (Fig. VIII). W on czas ciężar wzrasta i rozstaw mniejszy być winien, od 2 do 4 stóp nawet.



Fig. VIII

Innym jest strop z podsufitką (Fig. IX), któren od poprzedniego tym się różni, że od belek spodu deski się przybija równy sufit zyskując. Można łatwo go pomalować lub tynkiem obrzucić, uprzednio jeno podkład z trzciny robotnik winien przygotować. Dalej już stropy idą, których pewnie jeno w wielkich dworach i pałacach spotkać można. Tedy wspomnę jeno o jednym, ze swej siły w ciężarów dźwiganii i urody znacznej, jeśli tylko gospodarz grosza nie skąpi, słynącym. Idzie mianowicie o strop, który kasetonowym lub też skrzyniowym, z racji sposobu belek ułożenia, jest nazywanym (Fig. X).

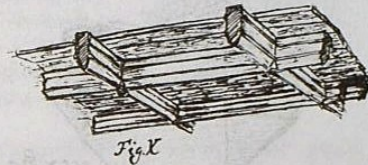


Fig. X

Do dachu najlepiej wziąć drewno z sosny, świerka lub jodły, dobrze już wysuszone, by już w gotowym dachu nie schło kurcząc się przy tym. Ciesie biorą do wszelkich kółków, klocków i wkładek, co drewno łączyć mają, twardą dębinę lub też drewno akacjowe.

Co się podziału dachów tyczy, to dzieli się wedle samej konstrukcji typu, jako i liczby połaci, a co to połąć, to mniemam kaźden Pan Brat wie. Tedy na początek podział pierwszy idzie i tu mamy dachy krokwiowe, po nich jętkowe i wreszcie płatwiowo - kleszczowe. w tym zagłębiać się ochoty nie mam, bo w on czas długo mówić bym musiał, a jest o czym. Pan Brat wiedzieć tedy winien jaka między nimi różnica następuje (na moje zamówienie autor dopisał objaśnienie z ilustracjami, które zmieściliśmy na stronie internetowej - przyp. M. Mochocki).

Otóż różnie do ich budowy drewna się zużywa, bo też różne przestrzenie przekrywać mogą. Najładniej postawić ów pierwszy, bo 11 - 13 łokci przekryć może. Więcej też by mógł, jeno w on czas na krokwie drewna większych rozmiarów użyć potrzeba i gęściej wiązary dawać, co też koszta ciągnie znaczniejsze (rozstaw wiazarów waha się od 0,8 do 1 m., wymiary krokwi w przekroju różnie wynoszą, od 6x12 cm. do 10x16 cm. (szerokość wysokości). Do tego jeszcze długość jednej krokwi nie powinna przekroczyć 4,5 m.). Na wiązary składają się dwie krokwie ku sobie pochylone i w górze złączone, a dołem na belce stropowej oparte, przez co kształt trójkąta całość przybiera.

W to miejsce tedy lepiej jętkowy dach stawiać, którego konstrukcję ma taką, iż 16 łokci sięgnie, a nawet i 22, ale w on czas specjalnie pilnej roboty wymaga i pewnego jeszcze drewna zużycia, nawet trzecią część pierwszego, bo wiązary wyższe od poprzednich są i zwykłe z grubego drewna. Trzeci rodzaj także tyle przekryć może, ale też i nieco więcej drzewa potrzebuje, może i połowę tego, co pierwszy, bo wiazarów przekroje ma solidniejsze i krokwie dłuższe, ale za to rzadziej nieco stawiane, jeno dach wyniosły dać może, gdzie poddasze dobre przysposobić można, dużo lepsze niżli przy uprzednich rodzajach.

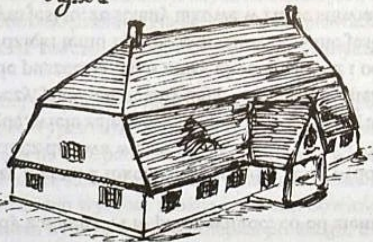
Najczęściej zdaje się, że we dworach ludzie ów drugi rodzaj dachu robią, a to z tejże przyczyny, iż zwykle akuratnej wielkości są i tyle drewna nie potrzebują, co ów trzeci. Co zaś inszych się tyczy budynków, które to w dworu otoczeniu znaleźć można, to różnie bywa, bo przecie jedne większe, drugie mniejsze są. Gospodarz jednakowoż i w on czas winien dobrze wszystko przepatrzyć, by bez potrzeby kosztów nie ponosić.

Teraz zaś o inszym podziale, co wedle liczby połaci się dokonuje, parę zdań powiem. Otóż mamy tedy dachy jedno, dwu i czteropółaciowe. Pierwsze rzadkie są i zwykle szałasów czy szop jakowychś dotyczą, więc pominię je. Drugie nad gospodarczymi budynkami się stawia, to jest oborami czy spichrzami rozmaitemi, często także i nad chłopskimi chałupami, a to z przyczyny mniejszych kosztów niżli przy dachach o czterech połaciach. Wprawdzie zdarza się, że i szlachta pod takowym dachem z dwiema połaciami mieszka, ale to chudopachołki takie być muszą, że od kmieciów wiele się nie różnią, bo sami w polu robią szable jeno w skibę wbijając, by za chłopstwo ich nie brać.

Dach co cztery połacie ma więcej drzewa wymaga i cieśłów wprawniejszych, przez co wydatek większy idzie. Tedy rzadko już się widzi, by kmiecie mieli dachy takowe. Szlachta domy swoje zatem po całym kraju niemi przekrywa, bo prócz wyglądu miłego, i to jeszcze z daleka znamionuje, że gospodarz herb posiada.

Prócz też tych, com je wymienił przede chwilą, są jeszcze trzy insze. Otóż tedy jest dach naczółkowy (Fig. XI), którego tak wygląda, że od frontu i tyłu ma dwie duże połacie co w górze się łączą, z szczytów zaś małe jeno połacie wysoko do końca dachu biegnące. Niewiele ich się spotyka po wsiach, chyba że wzdłuż Śląska i Pomorza granicy, gdzie niemiecka

Fig. XI



moda dopływa. Dużo więcej tego po miastach naszych się widzi, gdzie pełno Niemców właśnie siedzi.

Drugi z tych to dach, którego od nazwiska jednego Francuza, Mansarda, właśnie mansardowym przezywają (Fig. XII). Ma on nie cztery, a osiem nawet połaci, po prawdzie różnych wielkości, co dach rozłożystym i wewnątrz jego pojemnym czyni. Dla tejże właśnie przyczyny był wymyślony, by dobre poddasze tam zrobić. Dach ów dzieli się na dolne i górne połacie, na które po cztery mniejsze wchodzi. Te dolne pod znacznym kątem ku górze idą, co właśnie dużą przestrzeń w środku daje na pokoje czy składziki jakie, górne zaś mocno się względem tamtych zginają ku kalenicy biegnąc. Owa kalenica to nic innego jak sama góra dachu, gdzie połacie się spotykają.

Podobny jest typ, którego u nas się rozwinął i wnet polskim łamanym lub jeno polskim dachem był przezwany (Fig. XIII). On też ma górne i dolne części połaci, z tą różnicą jednakowoż, iż obie ku kalenicy biegnąc, względem siebie pod jednakowym lub mocno zbliżonym kątem są. Przez to też wyniosłości i dostojności nabiera, choć też tani nie jest.

Fig. XII

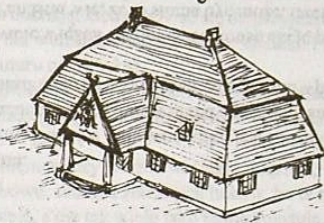


Fig. XIII



11. Czym poddasze właśnie jest i na co zdać się może?

O poddaszu wspomniałem przede chwilą, a teraz rzekną nieco szerzej. Co to takiego, to wyjaśniać, myślę, nie muszę, bo przecie często się o tym słyszy. Jak zresztą nazwa sama mówi pod dachem może się mieścić, jeno nie płaskim oczywiście, a takim, którego choć jedną i pochyłą połąć ma.

Izby mieszkalne na poddaszu łąćno zrobić można i czasem tam się je widzi, jeno we dworach zamożniejszych i większych. Ponoć i w kmieciach chałupach, które po Beskidzie tamtejsi górale stawiają, są małe izdebki na poddaszach. Więcej jednakowoż ludzi, tak między szlachtą, jako i chłopstwem, tego nie czyni, bo do mieszkania na dole zwyczajem zwykli, jako i z obawy przede ogniem, którego dla budynków z drewna strasznym jest. Daleko częściej przeto na poddaszach małe składziki.

12. O pokryciu, które na dachy idzie, jego także rodzaje i z czego najlepsze jest.

Pokrycie, które na wierzch dachu się kładzie, budynek przede szkodliwymi czynnikami, co od pogody idą, chronić ma za zadanie. Rodzaj, jako i wykonanie samo, pokrycia na szczelność i trwałość dachu, a przy tym i budynku całego, wpływ znaczny ma. Kłaść je należy wnet po więźby dachowej wzniesieniu i podkładu ułożeniu. Warto pamiętać o tym, iż zależnie od pokrycia, które stosować gospodarz zechce, połacie odpowiedni spadek mieć winno.

Wiele od zamożności gospodarza zależy czym kryć swój dom, czy budynki insze, zechce. Więcej, zdaje się, że wpływu ma to, gdzież to w naszym państwie rozległym owe domostwo stoi. W on czas korzystać można ze słomy, trzciny czy drewna. Tam, gdzie zboża więcej niżli lasów rośnie słomę chętnie się używa, osobliwie żytnią, nad jezior i morskich zalewów brzegami używać można trzciny szeroko rosnących. Ta ostatnia zaletą taką ma, że od słomy wytrzymałsza na wiatr porywy jest. W tychże okolicach, gdzie są gleby i pogoda nie najprzedniejsze dla zbóż uprawy, a gdzie o drzewo łąćniej, jako w górach na przykład, właśnie onego surowca często się zażywa.

Osobliwą materią na dachów pokrycie jest dachówka z gliny wypalana. Wspomnę jeno o niej, bo często widzi się ją w kraju naszym. Chętnie po nią sięgają księża, co swe kościoły przykrywają, panowie możni, co pałace i zamki nimi zdobią, jakoż często i ludzie po miastach żyjący. Szlachta czasem też ich używa, jeno gdy dwory murowane stawia.

„Dachy takie z trudnością się zajmują od ognia i długo trwają. Kiedy dachówka jest z dobrej materji i dobrze wypalona, dach z niej trwalszy jest nad wszystkie inne, wiaćwszy te, co są pokryte miedzią, oliwem lub lomnym kamieniem”.

Dobrze jest trzcinię już wspomnianą do roboty wziąć, bowiem:

„Po dachówce nie masz nic trwalszego do pokrywania dachów, iak trzcina, kiedy jest już dojrzała, a nie zielona, gdyż trwa zazwyczaj lat 40 i 50”.

Do słów księdza Switkowskiego niewiele dodać trzeba, jeno może jeszcze to, że pokrycie trzciniowe równą i gładką powierzchnią się odznacza, co osobliwie na budynkach z wyniosłym dachem widać. Ma to swoje zalety tam, gdzie nad morzem czy jeziorami wilgoci dużo, jako i tam, gdzie silne wiatry wieją.

„Trzecie miejsce dach trzyma słomiany, który kiedy jest z zdrowej słomy i od sprawnego człowieka zrobiony, a dobrze do lat przytwierdzony, może przetrwać lat 30. Wszakże tedy owedy musi być poprawionym”.

Pokrycie takowe często się widzi, bo jest lekkie, dobrze od mrozu i upału chroni, łatwo i tanio zdobyć słomę można, a i trudu wielkiego naprawa i kładzenie samo nie czyni. Rzadko jednakowoż szlachta swe dwory nią kryje, chyba że ta uboga, co jużem o niej mówił, wołąc co innego, przystojniejszego swej pozycji używać. Chętnie wszelako do krycia budynków w obejściu stosuje.

Teraz wspomnę o dranicach, czyli deskach, „dartych”, które to z bezszęcznych drzew iglastych są pozyskiwane, a głównie świerka i jodły, przez rozszczępienie za pomocą klinów i ostrugania. Grube są na cal, szerokie na 7 do 10 cali, a na 3,5 do 10 stóp długie (grubość 20 - 30 mm., szerokość 18 - 26 cm., długość 100 - 200 cm.). Na Podhalu osobliwie chętnie się ich używa do dachów krycia w budynkach gospodarskich, ale i w mieszkalnych czasem. To jednak jeno miejscowi kmiecie czynią. Zaletą onych dachów jest to, iż lekkością się pokazują, szybko i bez trudu wielkiego można duże połacie nakrywać, które więcej niż 45 stopni kąta w pochyle mają, a nawet i takich, co pionowo idą. Niezbyt jednakowoż się do drobnych i powyginanych powierzchni krycia nadają, a to przez swe duże wymiary.

„Na koniec dachy pokrywają się szkulami, czyli gontami dębowemi, a zwyczajnie sosnowemi. Z dębowych szkul dach jest dobry i trwa lat 30, osobliwie gdy szkuldy są z dębiny polney i osobno rosnącej, gdyż z leśnej nie trwają tak długo”.

Takowe pokrycie szeroko się po całym kraju spotyka, a prawda, że zwłaszcza tam gdzie wiele lasów wkoło. Wiem to, że pewnie niejednen z Panów Braci je widział. Deseczka gontu nie tylko z dębiny czy też z sosny robiona być może, bo i jodły lub świerku, na kształt klina na 3 do 4 cali szerokiego i 1 do prawie 2 stóp długiego.

Cieśle dach nimi mogą pojedynczo (Fig. XIV) lub podwójnie kryć (Fig. XV), od czego ilość drzewa użytego zależy. Rozważyć to trzeba, bowiem w on czas podkład z lat tak zwanych, czyli długich listew prawie na 3 cale wysokich i na prawie 2 cale szerokich, mniej lub bardziej solidny być musi, a na to przecie szkuldy idą. Lepiej to rozważyć można wiedząc, że pojedynczo kryjąc daje się łąty w rozstawie od 13 do 18 cali, a podwójnie 10 cali, co już większego zużycia wymaga. Na to też prawie drugie tyle szkuldy wychodzi niżli dawane pojedynczo, a wiedzieć warto, iż łąta jedna średnio nawet i 1 grosz nie kosztuje, kopa gontów zaś 3 grosze. Do tego jeszcze gwoździe brane do łąt za kopę groszy 5, a do gontów może po 6 (Lwów, rok 1620). Pojedyncze krycie taniej wychodzi, ale słabiej chroni, a przez to wkrótce więcej wydać może trzeba będzie, aby szkody poprawić. Gonty to do siebie mają, że dach nimi pokryty urok wielki ma i przednio z

57

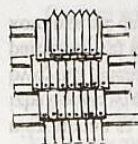


Fig. XIV

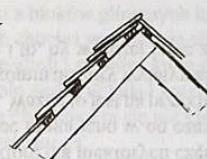
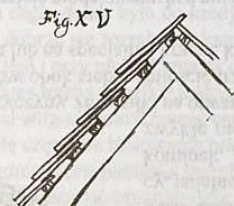
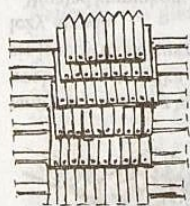


Fig. XV



schodów zagrożona zostanie. Co do grzyba to wiadomym jest, że z zarazonej deski rozchodzić się pocznie po budynku całym.

Już parę razy wcześniej pisałem, tak i teraz wspomnę, że nie myślę w materje, które cieśle znać winni, wchodzić i kolejno rodzaje schodów i sposoby ich robienia omawiać. Powiem jeno krótko o tych, które najczęściej po dworach tudzież gospodarskich budynkach się widzi.

Są to schody zwane drabiniastymi (Fig. XVI), a to z racji swego podobieństwa do drabiny, którą to chyba każdy człek choć raz w życiu swem widział. Nie idą one jednakowoż prosto w górę, a pod kątem sposobnym, by wygodę dawał. Szczelbeków zwyczajnych nie mają, a deski odpowiednio przycięte i umocowane w solidnych belkach, które policzkowymi się nazywa. Zwykle nie są bardzo szerokie, a jeno na jednego człowieka i stopnie tak od siebie oddalone mają, by wygodnie nogi zadzierać można było i na nich stawiać.

Schody rzadko się widzi i to tam, gdzie gospodarz poddasze w domu uczynim czasem i do piwnicy, gdy ta w fundamencie się znajduje. Tedy nie potrzeba większych.

14. O oknach, które po dworach szlachta wstawia, o opaskach wkoło nich i o okiennicach również.

Okna, które po budynkach rozmaitych się widuje, bez różnicy czy to w wielkich zamkach, gdzie możni panowie mieszkają, we dworach szlacheckich, czy też i kmiecych chałupach, zawždy miały światło i świeże powietrze do środka wpuszczać. Przy tym na wygląd całego budynku wpływ mają, a czasem też, co warto pamiętać, ku obronie służą, skąd rusznicą wszelaką wroga odierać można.

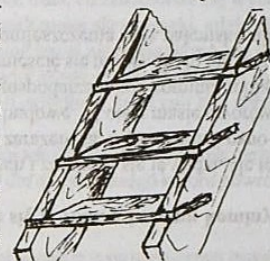
Traktat ów przede wszystkim o dworach mówić ma, tedy rzeknę o oknach w nichże właśnie. Otóż dobrze by nie były zwykłe duże, bo zawždy otwór w ścianie stanowią, które ją osłabia. Również i przez okno chłód łatwiej przechodzi niżli przez grubą ścianę z bali położoną. Warto tedy pamiętać, by właśnie otworów dużych nie sposobić, tym bardziej, że przecie, co nie daj Boże, przyjsć może Panu Bratu bronić się przed Tataram czy sąsiadem zbójem. W on czas mniejsze okno łatwiejsze dla obrony jest, a do szturmowania gorsze.

wszelkim otoczeniem się komponuje. Mają i te zaletę, że ciężkie nie są i łatwo do użycia sposobne, nawet do wszelkich załamów czy też krańdzi.

13. Schody jakie we dworach czy też gdzie w gospodarstwie budować można.

Jeśli o schody rzecz się rozchodzi, to powiedzieć mogę, iż najczęściej z drewna iglastego, więc sosny i świerku, a rzadziej z dębu czy buku, które do liściastych się wliczają, są wykonywane. Konieczne jest to, by drewno warunek spełnić mogło, a mianowicie było suche i grzybem nie dotknięte. A to z tej racji, iż drewno uprzednio nie wysuszone schnąć podczas użytkowania zacznie, przez co kurczyć się będzie i luzować w stykach, a tedy całość

Fig. XVII



Nowe Dzienniki Polne



Fig. XVIII

Nie będę mówił jaką miarę mieć powinny, bo to i od kształtu zależy także może. Mogą tedy być równe w każdym boku, i tedy kształt kwadratu trzymać, mogą być nieco wyższe niżli szersze, ale dobrze, gdy okrągławeij figury górą mieć nie będą, jako to dawniej bywało. Wszystko to od fantazji gospodarza, jego kiesy i zręczności cieśli zależy jest. Do miary wszelako wracając myślę, że dobrze takie nie większe niżli 3 stopy na szerokość, a wysokie, jeśli już po prostokacie iść mają, na 2 łokcie.

Słów parę powiem o szybach, które w okna się montuje. Otóż i to winien Pan Brat rozważyć wcześniej co wstawiać będzie, bo tu o kosza się rozchodzi. Można mogą pozwolić sobie na przezroczystego szkła taflowego wstawicnic (Fig. XVII), bo ono właśnie znaczną cenę osiąga. Szerokie rzesze herbowych tedy przywykły używać szkła, które zwane jest weneckim (Fig. XVIII), bo z owego miasta italskiego ponoć swój rodowód wieździe. Szyby, które z tego szkła robione są znaczną czasem grubość mają, kilku rozmaite, a osobliwie zielonkawe i błękitnawe. Tedy niewiele światła do środka domu puszczać zwykły.

Opaski, o których w tytule punktu mowa była, to swego rodzaju futryny, w których okna się osadza. Prócz tego i tę pełnią funkcję, iż dobrze styk ościeżnicy i ściany uszczelniają. Często się po wsiach je widzi, gdzie chłopie je wstawiają, ale i pośród dworów też je widać. Czasem pełne wdzięku, wymalowane, wyrżnięte lub wypalone, ozdoby na sobie, w figury lub też kwiaty różne, mają (Fig. XIX).

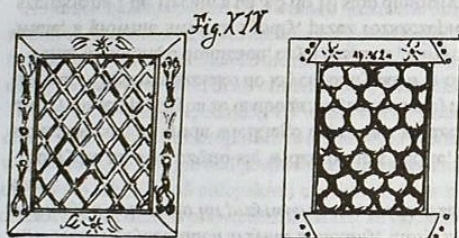


Fig. XIX

Warto słów parę teraz o okiennicach powiedzieć. Mniemam, że wszyscy Panowie Bracia znają co to takiego. Przydatne są wielce zimą, kiedy na dworze hulają wiatry wszędy próbując się do ciepłych domów wcisnąć, a także w on czas, gdy komuś dwór zajechać się zechce. Wiąże się to tedy z oknami, bowiem te właśnie winny być do środka otwierane, okiennice zaś na zewnątrz. W nich też warto otwór nieduży do strzelania uczynić, tak by napastnik nic innego, jeno lufy wylot widział.

Rozmaicie okiennice robić można, a najprościej chyba ułożone obok siebie deski do dwóch, co w poprzek idą, gwoździami przybić. Warto wiedzieć też, by wiele od okien większe nie były i deski same też w miarę solidne, by kule ich łąco nie psuły. Najbardziej pamiętać jeno należy o mocnym uchwytów w ścianie zamocowaniu, jako i zamknięcia samego, które skrzydła okiennic by łączyło. Także i to, ile skrzydeł właśnie założyć trzeba, już woli gospodarza ostatek można.

15. Drzwi we dworach i odrzwia.

Kiedy do drzwi przychodzi warto tedy parę rzeczy znać. Otóż w dowolności gospodarza pozostają i to on decyduje jakowy kształt, wygląd i z czego robić je będzie. Ważne to jest, bo różne budynki w drzwi się zaopatruje, i tak we dworze będą pewnie solidne i kunsztowne, w szopie z prostych desek zbite, do stajni mogą wielkie skrzydła mieć, etc.

Fig. XXVII

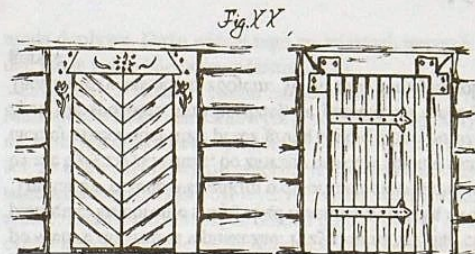
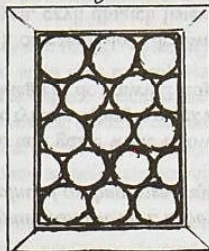


Fig. XX

szone, które znowuż w solidnych odrzwiach zamocowane być powinny. Odrzwia znowuż to nic innego jak drewniana rama, co drzwi otacza (Fig. XX).

Porządnie wykonać je należy, by drzwi dobrze przede wyrwaniem czy wybięciem chroniły, co też łąco wzmocnić można stalowe uchwyty mocując. Za nie belkę solidną zatykać można, by w takowy sposób drzwi od zewnętrznego tłuczenia podeprzeć. Czasem odrzwia także można zdobić rozmaitemi wzorami na nich malowanymi czy ciętymi.

16. W czym kominki i piece we dworach się przydają, z czego i gdzie się je robi, a i czemu kominy służą?

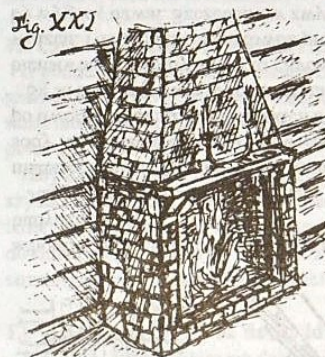


Fig. XXI

tamtych jest, a to z tej przyczyny, że posiłki na otwartym ogniu robić trzeba i często kilka kotłów obok siebie zmieścić trzeba. Podwiesza się je tedy na łańcuszkach lub na specjalnej kracie, która nad ogniem leży, stawia.

Wygląd kominków rozmaicie modelowany być może, jeno rzemieślnik winien pamiętać o miarach, które dla niektórych części kominka niezmiennie są, a rosnać lub maleć mogą jeno w on czas, gdy i cała izba będzie większa lub mniejsza. Ważne to jest na przykład przy tym, by dym z paleniska dobrze przez komin do góry wylatywał w komorze paleniskowej się nie zbierając, a i to, by w dużej izbie zbyt małego kominka nie dać (Fig. XXI).

Gdy o drzwi do dworu się rozchodzi Pan Brat winien dobre drzewo na nie dobrać tak pod względem trwałości, jak i urody. Wykonać można na rozmaite sposoby, które jeno pewnie od kiesy gospodarza i cieśli wprawy, zależy mogą. Dobrze jest jednakowoż mocne wejście uczynić, by łącnego dostępu do środka nieprzyjacielowi nie dawać. Tedy grubo i mocno zbite być powinny, do tego może stalowymi lub z brązu okuciami obite i na sztywne zawiasach uwie-

Co do kominków, to w pałacach i zamkach się je widzi, ale te tak okazałe, wielkie i kosztowne zarazem są, iż jeno możni panowie pozwolić sobie mogą na ich budowę. W całej masie dworów szlacheckich, co po kraju stoja, gospodarze także kominki robią, jeno już mniejsze, by w izbie pomieścić się mogły. Bo to też ważne jest, by za duże względem pomieszczenia owe palenisko nie było, a takie w sam raz.

„Zwyczaj dziś jest, iż prawie we wszystkich uczciwych mieszkaniach dać dla ogrzewania kominki. Nic zdrowszego i wygodniejszego na zimę”.

Szlachta kominki w kilku jeno izbach budować zwykła, tam gdzie często przesiaduje czy gości puszcza, tedy więc w świetlicy, jadalnej. W kuchni, gdzie czeladź jadło sposobić ma też jest kominiek. Ten jednakowoż

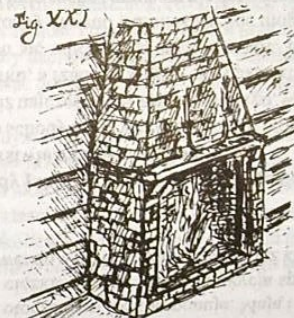


Fig. XXI

Jeśli o piece idzie, to one do ogrzewania jeno służą, bo paleniska odkrytego nie mają. Przy ich stawianiu o tym pamiętać trzeba, aby nie były zbyt szerokie, bowiem w ten czas trudno będzie je ogrzać. Lepiej, kiedy będą wyższe, gdyż palący się w środku ogień będzie ku kanałowi kominowemu się wyciągał i dobrze je nagrzewał. Nie mogą być też piece zbyt wąskie, bo w on czas łatwo przepalić się i psuć mogą.

Forma pieców wszakże nie tylko wpływa na ich zdolności do izb grzania. Dużo ich wysokość proporcjonalna względem wysokości pokoiów daje. Dobrze tedy, by taki piec miał 2/3 wysokości pokoju, na ten przykład, gdy izba ma 6 łokci wżwyż, to piec winien sięgać 4 łokci. Jako się rzekło palenisko w środku jest skryte i dojście poprzez drzwiczki żeliwne ma. Tam się polana dokłada, które płonąć ciepło dają. Pod nim, przez specjalną kratkę się sypiąc, popiół w małej komorze się zbiera. Z owego popielnika wydobyć go można poprzez podobne nieduże drzwiczki. Oba te zamknięcia nad sobą następują trochę od podłogi zaczynając (Fig. XXII).

Piece i kominki murować trzeba z materiałów na ogień odpornych, tedy z kamienia lub cegły. Kominki często tynkiem się obrzuca i wapnem wybiela, a potem można na nim kazać jakiemu czeladnikowi wprawnemu coś wymalować. Piece natomiast, by lepiej ciepło utrzymać mogły, kaflami się okrywa, które z Italii się sprowadza. Mają one rozmaite barwy i czasem figury na sobie misternie malowane.

Co zaś samego pieców czy kominków stawiania się tyczy, to wiedzieć warto, iż pośrodku ściany lub w rogu pomieszczeń, murowane być mogą. Czasem tak się je robi, że przez ścianę, która dwie izby dzieli, także dwa kominki czy piece stoją i do tego samego kominu ujście mają. Pamiętać należy, by pod nimi wykonać fundament, którym by zależny od fundamentu całego budynku nie był. Konieczne to jest z przyczyny różnego osiadania ścian budynku i właśnie ściany kominowej.

Jest jeszcze jeden rodzaj pieca, o którym powiedzieć coś winienem, a mianowicie o piec chlebowy. Jego całej budowy objaśniać nie myślę, bo to nie czas i miejsce na to, co zresztą do rzemieślnika ów piec stawiającego należeć powinno. Powiem jeno, iż takowy piec wiele przydatny we dworze jest, a takowe piece i w kmiecych chałupach się widzi, bo przecie kuchnię nagrzewają skąd na inne izby ciepło się rozchodzi, a toż nade wszystko chleb, ciasta czy pieczenie w nich robić można.

Przy tej okazji wspomnieć trzeba o kominach, to jest wyjściach kanałów, które dymy ku górze pędzą. Otóż owe kanały ponad dach wylazą i tam właśnie kominami idą. Wedle ich budowy też jest parę prawideł, a najistotniejsze mniemam jest to, by każdy komin najmniej na 1 łokieć ponad szczyt dachu, czyli kalenicę, sięgał. Ma to swój powód w tym, że w on czas wiatr górą wiejący powietrze poruszać będzie lepiej dym przez to wyciągając z dołu.

17. Cegły.

Ceny cegieł na końcu traktatu podane dotyczą cegieł gotowych kupowanych. A można przecież i samemu robić, a to z gliny, której pełno blisko domu znaleźć można.

Niejedna wieś nasza, a i wiele miasteczek mniejszych, z gliny się budują. Wiedzieć warto, iż najwycyżniejszej jest ona koloru żółtawego, ale czasem bywa i śniadego, szarego i czarnego. Dobra glina bywa bardzo lub miernie tłusta, labo wcale chuda. Bardzo tłusta lepsza jest na cegiel wyrabianie niżli chuda, choć nieco się zmniejsza przy robieniu i wypalaniu.

Najlepsza tedy jest glina miernie tłusta, a najgorsza zaś chuda, bo z niej bardzo słabe cegły wychodzą. Za to jeśli kto klepiska w stodółach, toż podłogi w sieniach i izbach prostych ludzi, daje się z im tłuszcieszej gliny, tym są trwalsze. Z chudej zaś gliny wnet się psują, kruszą i wymiatają. Wszelako bardzo chuda glina jest dobra, którą do pieców podlepiania i ścian wylepiania, gdyż nie trzeba mieszać w niej tyle ziemi, piasku i słomy. Każda glina ze słomą lub piaskiem pomieszana może być też dobrze na groble zażyta, do fundamentów murowania, jako i inszych podziemnych robót.

Czasem widzi się, że budynki z bloków glinianych ludzie stawiają, co błędem wielkim jest. Chodzi mi tu nie o cegły, które wypalania lub chociaż wysuszenia solidnego, dla mocy i urody nabrania, potrzebują, jeno zwyczajnych, mokrych jeszcze gliny kawałów, które do budowy się bierze. Niedobre to jest, gdy kto takie bloczki, niby cegły właśnie, koło siebie układa i potem ubija w równe formy, bo gdy drugi kawał w formę ubija, to pierwszy już usechł, a część mokra się nie klei. Z tego wiele szczeń jakich się porobi, rozpadlin, które cały mur rozwalic na koniec mogą.

Inaczej jest, gdy kto cegieł dobrze wyrobionych i wypalonych zażywa, bo świetnie do tego się nadają. Najlepiej, aby glina na cegła dobra była do kredy podobna i miała białawą, szarawą lub też czerwonałą barwę. Powinna także dobrze się rozrabiać i kamyczków żadnych w sobie nie mieć. Ta ziemia, która po deszczu wkoło nóg się lepi i przy nich trzyma, w dłoni z ciężkością daje od kupy rozdzielić, to przednio na cegłę się nadaje. W on czas trzeba wszelkie kamyczki z niej wybrać, bo inaczej przy wypalaniu w wapno by się przemieniły, które od wilgoci potem rosnąc cegłę mogłyby rozsadzić.

Kiedym rzekł, że cegłę często do budowania brać można, to powiem, iż kupować jej nie także nie trzeba, jeśli jeno kto trochę trudu wpięć poniesie, by robieniem cegieł się zająć. Słuszna to rzecz, aby każdy Pan Brat, którym za światłego uchodzić pragnie, miał ludzi u siebie do takowej roboty i piec zdalny. Nic tedy łatwiejszego jak raz koszt ponieść, by któregoś z bystrzejszych ludzi rzeczy nauczyć, a potem on przecie innych by uczył. Piec zaś z samej gliny z piaskiem lub sieczką rozrobionej, postawić sobie można. Przy tym dbać trzeba, co winien ów wuczony pacholek znać, by ogień w piecu długo i mocno płonął gorąca dając, gdzie cegła z gliny wylepiona by się wypalała.

Cegła wielka nie jest, dobrze by kształt równy wszystkie miały, bo w on czas, co zrozumiałe się wydaje, murować łatwiej będzie. Formę dla cegły zrobić można z deseczek w kształt małej skrzyneczki, gdzie glinę się wkłada i mocno ubija, a z góry równa. Aby więcej na raz cegieł wyrabiać lepiej nie jedną formę, ale dużo więcej takich przygotować. Kiedy nieco zeschnie można ją ze skrzyneczki wyjąć i niczym chleb do pieca załadować. Co do formy, to podłużny klocek przypominać winna, na 10 cali długą, na 5 cali bez ułamka drobnego szeroka i na trochę jeno więcej jak 2 cale gruba.

Najpewniejszym znakiem dobrej cegły jest nie kolor żywy, a jeno dźwięk dobry, wytrzymanie ciężaru wielkiego i kiedy przez 24 godziny namoczona poleży, by potem przez 10 dni do pierwszego koloru powróci.

Tyle o dworu budowaniu, ale przecie porady, którym w rozdziale tym dał, łatwo w stawianiu czego innego wykorzystać można, a w często i należy, bowiem takie są budowania prawidła. To gospodarz, którym pieniądze swoje daje, czasem z majątku narażeniem, wiedzieć powinien, a majster robotę prowadzący już na pewno, bo on z tego żyje. Tedy kto chce więcej, po dworu postawieniu, wkoło siebie budować, niechaj dalek czyta, bo właśnie następuje

Rozdz. II. O folwarku

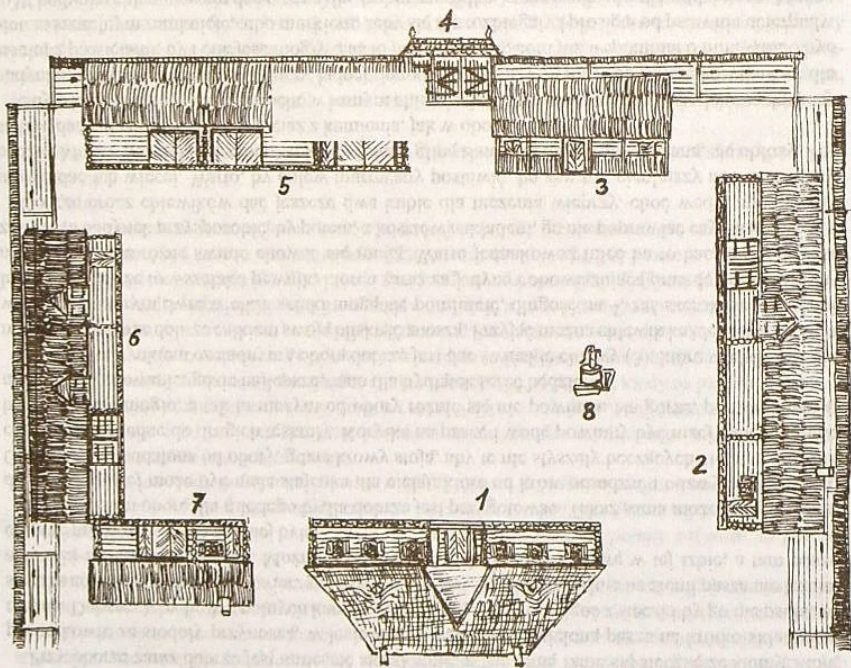
1. Tytułem wstępu o materii słów parę.

Ten rozdział będzie o gospodarstwie, jakie Pan Brat wokół siebie zbudować może, które dzięki radom moim wielce przystojne i wygodne być może, przez co łatwo się wkoło niego zakręcać, a i dobytek dobrze chować. Tu także wiele rzeczy napomknę i podpowiem, a do spraw budowy, które - com rzekł dużo wcześniej - majster znać winien, wchodzić nie mam zamiaru jemu je pozostawiając, bo tu miejsce i pora nie po temu.

Jestże tedy wiele w Rzeczypospolitej całej folwarków takich, gdzie dwór pański stoi i w nim gospodarz mieszka, są też i takowe, gdzie dworu nie ma, a jeno swego rządcę czy ekonoma trzyma, by ten folwark w opiece miał. W nichże, rzecz jasna, prócz dworu, o którym mowa już była, są budynki gospodarskie, jak stajnie, stodoły czy świerzenie, czyli spiżarnie.

2. Jak budynki dawać, aby folwark dobry był?

Tak tedy wspomnieć trzeba to, co przy ustawianiu zabudowy mówiłem, a więc porządku i przestronności w podwórzu, miejsca luźnego dobraniu i przygotowaniu. Woli właściciela pozostawia się jak wiele owego miejsca budynki zajmą, ale winien wziąć pod uwagę to, jak wielu ma po wsiach poddanych, którzy mniej czy więcej zboża i owoców mu zbiorą, ile zwierząt trzyma i jak dobrze się chowają. Lepiej



tedy zrazu większe dla nich schowania postawić niżli potem, dla tych co się rozmnożą, nowe dostawiać podwórze jednocześnie zapychając. Musi też być w nim miejsca dla swobodnego ruchu, dobrego zwierząt na pastwiska wyprowadzania etc.

Przyjmując zatem spory prostokąt za podwórze (Fig. I) możemy dwór (1) przy jednym, lepiej dłuższym, jego boku postawić, na środku, by mieć dobre wejrzenie na wszystko dokoła. Na prawo od domu, gdy z niego na podwórze patrzeć będziemy, warto budynek postawić, w którym razem pomieszkanie gospodarskie (2) i obora będą. W nim można dać mieszkanie dla czeladzi, która posługi w gospodarstwie będzie spełniać, a do tego swoją izbę osobną ekonom czy karbowy mieć może. Dobrze, kiedy budynek jest z cegły murowany, ale i z drewna być może, byle na podmurówce solidnej, która przed wilgocią i chłodem od ziemi by chroniła. Ważne to nie tylko dla zdrowia tych, co tam mieszkać mają, ale i dla trwałości, bo tak psuć się budynek nie będzie i przez to dłużej bez napraw i wydatków się obejdzie.

Czeladź tam może mieć izdebkę do spania, jaką salę na swe sprzęty, kąt, gdzie jaką paszę dla zwierząt trzymać można, inszy jeszcze do posiłków jedzenia, etc. Dla tego, by ciepło w chłodne dni czy też zimą w izbach było można łatwo jaki kominek lub piecyk wymurować. Tam też i jadło robić sobie mogą bez potrzeby dworskiej kuchni fatygowania. W tym też lepiej, aby pan nie oszczędzał, bo lepiej raz parę złotych na czeladź wyłożyć, by sucho i ciepło miała niżli potem cierpieć, gdy choroba pacholek rozłoży i nikt wkoło gospodarstwa chodzić nie będzie.

Na górze, tj. poddaszu nad pokojami czeladzi można uczynić dobry składzik na słomę dla krów, gdzie w suchości leżeć może, obok też kapuściane liście na paszę da się chować, rzepę, a także znajdzie się miejsce na owoce, które zbiera się jesienią. Znajdzie się też na górze miejsce na osobną komórkę, gdzie która z bab czeladnych pod zamknięciem naczynia mleczne trzymać może, czasem chleb, poćcie i insze rzeczy zamiast w spiżarni.

Zaraz też w tym samym budynku obora dla krów dać można, a dobrze, gdy czeladź ze swych izb krótkie przejście do zwierząt mieć będzie. Przez to zawždy zajrzeć łatwo można do nich i obaczyć czy czego im nie brak, albo co złego im się nie dzieje. Dobrze właśnie, kiedy to w jednym budynku będzie, bowiem tedy lepiej dla krów, by ich zimą na przykład chłody z dworu nie przenikały, gdy jaki pacholek do nich zajrzy.

Warto, by każdy Pan Brat to wiedział, kiedy dla krów i cieląt, które przy matkach jeszcze być muszą, obora stawać będzie, iż dobrze jest jej wielkość wedle prostej i przyjętej rachuby ustalić. Owa rachuba znowuż, gdy przestrzegana będzie, wiele dobrego dla zwierząt uczynić może, bowiem dla krowy jest miejsce na 2 i pół łokcia długie, a 1 łokieć i 18 cali szerokie, przez co nie będą się gnieść i dobrze chować. Dobrze też byłoby nie do ściany, ale w środku obory i głowami do siebie ustawiać. W on czas więcej była w mniejszym miejscu zmieścić się może.

Dobrze jest też, gdy każda krowa osobne koryto dla siebie będzie miała, a nie wszystkie razem, bo w on czas trudniej jakie choroby przenosić się mogą i resztę zwierząt zatruć. Warto, by gospodarz kamienne koryta też sprawił, bo te trwalsze są od drewnianych i nie gniją, co na paszę wpływać może, a przez to i krowy. Co jeszcze przy stawianiu wiedzieć warto to jest to, by środkiem obory dać chodniczek dla czeladzi, nieco wyżej od posadzki, którym by chodząc pacholek mógł koryta napełniać, a przyuczyć warto czeladź, iż nim nową porcję paszy dadzą, trzeba starannie koryto ze starej wypłukać, żeby się nie mieszały i tym samym krów nie zatruwały.

Dołem dobrze jest bruk z kamienia dać, a nie klepisko z ziemi czy też podłogę z desek. Pierwsze w błoto zamienić się może, gdy nieczystości od krów zbierać tam się poczną, drugie zaś wilgocią zachodzić będzie, a potem pęcznić i kureczyć, a nawet grzybem podejść. Ponad salą, gdzie zwierzęta się trzyma można zrobić

poddasze, a tam potrawy i pasze dla krów składać. Można też i drabiny, narzędzia, wiadra, sznury i łańcuchy rozmaite chować.

Przy oborze zaraz dobrze jest umieścić siewczkarnię, gdzie zimą rżnie się siewczkę ze słomy, którą pacholkiwie ze stodoły przynoszą, w lecie zaś świeże trawy i zieloną pasze na krótko składać można. Dobrze, żeby bruk z polnych kamieni dołem położyć, bo wilgoć z siewczki by go nie psuła, a i siewczka zdrowsza by była dla zwierząt. Ważne także jest, by długo właśnie na ziemi pasza nie leżała, a świeżą zwierzętom zanosić. Można też dać jakie małe schody na górę w tej izbie, a tam pasze chować już można, by na później była.

Po siewczkami oborę dla młodego bydła dobrze jest przygotować. Taką sama może być jak obora dla krów, a dalej może być mała stajenka dla cieląt, które od krów odsadzać i odzwyczajać trzeba. Owa stajenka oddalona od obory, gdzie krowy stoją, aby te nie słyszały beczących cieląt, a znowuż cielęta krów i jedne do drugich tęskniły. Korytka na paszę i wodę powinny być niżej dane, by małe bydlę sięgnąć mogło, a tak to niczym od obory różnić się nie powinna. Na górce, ponad stajenką, można dać schowanie, gdzie najlepsze siano dla bydła leżeć będzie.

Dalej za budynkiem czeladnym i oborą dobrze jest dać świńskie chlewy (3), które wielkie być nie muszą, bo wieprze dobrze całkiem swoją bliskość znoszą. Przyjąć można chlewik kaźden, czyli kub na wieprze, w którym dwie wielkie sztuki mogą się pomieścić, długość na 4, zaś szerokość na 3 i pół łokcia. Nie jest też to wszelako pewnik, którego zaraz za jedyną i obowiązującą prawdę brany być winien, bo przecie różne świnię chować się mogą. Warto jednakowoż mieć na to baczenie i dobrze zawczasu budynek przysposobić, by potem, z kosztów nakładem, go nie poprawiać czy zwiększać.

Dobrze prócz chlewików dać jeszcze dwa kubie dla tuczenia wieprzy, choć wedle upodobania można dać ich więcej. Warto, by chlew murowany postawić, bo zawsze cieplejszy nad drewniany będzie. Można wszelako go ocieplić, kiedy ściany gliną z siewczką razem pomieszana, się obłoży. Posadzkę dać należy z cegły lub chociaż z kamienia, jak w oborze.

Gdy o koryta idzie to można trochę w samym chlewie dać, a jeszcze i w małym podwóreczku przy budynku, gdzie świnię wypuścić przy ładnej pogodzie można. Powinny też i małe korytka być dla macior z prosiętami, by i one jeść mogły. Zaś to podwóreczko, com już wspomniał o nim, winno być płotem szczelnym zamknięte, albo murkiem, żeby się nie rozbiegały i prosięta od psów nie ucierpiały.

W budynku chlewu razem dać można dla drobiu zagrodkę, rzecz jasna od świń oddzieloną. Można tam indyków, kaczek, gęsi czy kur wiele trzymać, choć i parę względem owego drobiu jest prawideł, które pomocne być mogą. Na ten przykład na jedną gęś rachuje się 30 cali kwadratowych, zaś na kurę 15. Co do innych, to podobnie przyjąć można. Miejsca wiele nie zajmują, bo indyki z kaczkami razem dać można, a to dlatego, że te pierwsze do snu na małe źerdki, co nad ziemią wiszą wskakują, a kaczki pod nimi, na ziemi przycupnąć mogą. Podobnie kury i gęsi się mają. Dobrze im miejsce, by jaja nieść mogły przysposobić, korytka na ziarno i wodę. Wszystko to małym płotem otoczyć należy, jak przy prosiętach, by drób się nie rozlaźił, a zwłaszcza młode, które psy czy nawet duże świnię pożreć mogą.

Rzecz jasna w tym jest, że czeladź jeszcze trochę miejsca winna zostawić, by plewy dla wieprzków i jakie ziarno dla drobiu trzymać mogła.

Na plan teraz patrząc można przerwę zobaczyć, bowiem jest tam dobre miejsce, gdzie wjazd na podwórze (4) świetnie by pasował. Co do bram opisu, sposobów ich dawania etc., to rzeknę w dalszej części, którąż to właśnie bramom wszelkim, jako i umocnieniom całości poświęcę. Teraz powiem jeno, iż dobrze by było, gdyby mogła się szeroko otwierać dając tym samym swobodny przystęp nie

tylko dla pieszych lub konnych, ale i wozów rozmaitych, jako i zwierzętom, aby te na pastwisko wychodzić mogły.

Dalej, na lewo od bramy kolejny budynek można ustawić, a mianowicie stajnię dla koni oraz wozownię (5). Tenże budynek dosyć przestronny myślę być powinien, bo w nim przecie pańskie konie chować się będą, a i wozy rozmaite, które Pan Brat trzymać zechce dla siebie, czy też dla swej Jejmości Pani.

Jakom przy wszystkim pisałem, tak i teraz wspomnę, iż miejsce dla jednego konia w stajni gospodarskiej powinno być szerokie na 2 i pół łokcia, zaś 3 i pół łokcia długie. Kiedy daje się siewczkę z tyłu żłobu, którądy ludzie dawać jeść i pić będą, a od startowania są bezpieczni, ta ścieżka powinna być na 2 łokcie szeroka, żłób na pół łokcia, przy czym tedy na długość konia cugowego ze wszystkim będzie 6 łokci. To jeszcze wiedzieć trzeba, że na żrebię jedno dosyć będzie miejsce na 1 i pół łokcia szerokie.

Wielkość tedy rozmaita być może, zależna od liczby koni pańskich i tych, które czeladź do robót jakich zażywa. Warto pamiętać, by konie sucho miały i tedy czeladź gnój od koni dość często wynosić winna. Tam też, czy to z boku lub górą dać trzeba pomieszczenie na sprzęty różne stajenne, dla koni rzędy i uprzęże, jak i siana składowanie. To już wedle pomysłu gospodarza i majstra być może.

Za stajnią wozownia idzie, gdzie jakie powozy, podjezdki czy fury stawiać można, jeżeli takie jeno we dworze się znajdują. Dalej, to jest za ścianą wozowni, pomieszczenie na rozmaite gospodarskie sprzęty dobrze jest postawić. Można w nim chować plugi, radła, łańcuchy, narzędzia insze, ale i drzewo wyschłe, które pacholkiwie do różnych napraw czy nowego budowania brać mogą.

Nad wozownią i owym składem dobre będzie miejsce, w którym można dać spichlerz, czyli skład zboża do folwarcznych potrzeb. Co zaś nad potrzebę już iść będzie, tedy do wielkiego spichlerza trafić powinno. Na tym do zboża poddaszu warto, aby lekko powietrze przewiewało, a słońce nie dochodziło. Ma to bowiem na zboża jakoś duży wpływ.

Dołem, obok magazynku na sprzęty, dobrze dać pomieszczenie nieduże na siewczkarnię dla wołów robotnych, które znowuż dalej obok następne pomieszczenie dla siebie mają. Siewczkarnię, jako i wolarnię wedle tego sposobu, co wcześniej oborę dla krów i siewczkarnię uprzednią zrobiono, postawiona zostać może. Na samym końcu całego budynku tego można dać małą stajenkę, w której chore bydło trzymać można. Kiedy jakie zwierzę zarazi się czym, to wnet oddzielić je można, by na inne się co złego nie rozchodziło. Prócz tego można tu przecie cudze konie chować, gdy kto w gościnę zajedzie. Wszystko tedy ocieplone być powinno i wybrukowane.

Poddasze nad siewczkarnię zająć można dla plewów ze stodoły i słomy drobnej, którą dla wołów czeladź do nich przeznaczona dawać po trosze będzie mogła. Tu też mogą sprzęty swoje jakie do roboty potrzebne przechowywać. Nad wolarnią i małą stajenką zaś może być skład siana, którego również po trosze dawać jeść zwierzętom można.

Kolejnym budynkiem, który dalej następuje może być stodoła (6). Tam izbę oddzielić można, by w niej z pola zwieziony len po namoczeniu już składać. Dalej będzie pomieszczenie na zbiory, które w żniwa chłopstwo znosić pocznie do stodoły. Teraz ważna jest rzecz, którą przy stodoły właśnie budowaniu Pan Brat wiedzieć powinien. Otóż groźne są dla zboża myszy, już nie tylko przez to, że ziarno zjadają, ale i dlatego, bo wiele go rozrzucają, niszczą i wilgocią zarażają aż jeszcze więcej się jego psuje. Tedy dobrze wpięrować stodołę na solidnej podmurówce dać z kamienia lub cegły. Po tym lepiej na podłogę nie deski, a jeno właśnie cegłę dobrze wypaloną lub też bruk z polnego kamienia, tyle że dobrze ułożony i ubity. Tym samym gryzonie kopać dziur łatwo nie będą mogły i do zbiorów włączyć gospodarza na straty narażając. W tej równej posadz-

ce jestże i ta rzecz dobra, że suchość trzymać będzie, a i zmieść się bez trudu daje, przez co żadne ziarno wykruszone przy suszeniu nie przepadnie.

Po stodole kolejna jest owczarnia (7). Można wprawdzie poza podwórzem je budować, ale dobrze, gdy w nim stoi, zwłaszcza kiedy jest do tego jeszcze miejsce luźne. Pan w on czas może bez kłopotu zwierząt doglądać, widzieć czy owczarz solidnie swe powinności spełnia, czy się do roboty przykładaw w dobrych porach na łąkę owce pędzą.

Dobrze jest wiedzieć to, ile przestrzeni jedna owca potrzebuje, co pomocne być może przy planowaniu i budowie dla nich pomieszczeń. Tak tedy dla jednego zwierzaka wyznaczyć należy 8 lub też 10 stóp kwadratowych, przy czym jednakowoż dla 80 owiec owczarnia powinna być długa na 19 łokci, a szeroka na 9 lub 10. Na 400 sztuk na przykład już powinna mieć 47 łokci wzdłuż, a 20 wszerz, na 800 już 90 łokci wzdłuż i wszerz 20.

W jednym końcu budynku swoje pomieszkowanie owczarz mieć może i tam spać, obok w komórce jakiej swoje kłamoty trzymał. Dalej małą kuchnię z piecem postawić można i tam jadło przygotować, a potem i zjeść się da. Również stąd od pieca ciepło rozchodzić się będzie. W bok można schowanie na rozmaite mleczne produkty, a górą na sprzęty do roboty przy owcach potrzebne, przygotować. Owczarnia sama, która potem już idzie pomierna być winna, by zwierzęta zmieścić się mogły. Dobrze by z cegły cały budynek był zbudowany, choć i kamień polny się do tego nada. Czasem jednakowoż i drzewo się bierze, choć tu nie jest tak dobre jak te pierwsze. Podłoga, jako to wszędzie, lepiej by twarda była, z cegły czy kamienia, a nie gliniastego klepiska, bo od gnoju owczego znowuż by rozmiękało wnętrze jeszcze wilgotniejszym i zatechłym czyniąc. A wiedzieć to też gospodarz dobry winien, iż gnój, którego owce dają za doskonały przez wielu jest uważany, zwłaszcza z innymi jeszcze pomieszany.

Poddasze nad salą, gdzie zwierzaki się trzyma, dobre pomieszczenie daje, by tam siano i paszę dla nich chować.

3. Studnia.

Jestże w podwórzu jeszcze jedna budowla, której to myślę przepomnieć nie można, bo wielce ważna i użyteczna być może z wielu powodów, które zaraz się objawia, gdy powiem cóż to takowego. Idzie tu mianowicie o studnię (8). Słyszę tedy Panów Braci słuszne uwagi o jej przydatności w gospodarstwie, jako to dla ludzi wodę daje, zwierzętom do picia, a i dla ognia gaszenia jest konieczna.

Ze studniami rozmaicie bywa, bo zdarzyć się może, iż łatwo czasem wodę dostać, a innym znowuż razem kłopotu wiele to nastęrcza. Przede wszystkim idzie to o miejsce, gdzie kopać dół poczniemy, bo gdy teren nisko leży, to wodę można gładko znaleźć i wydobyć, ciężej zaś, kiedy na pagórku lub zgoła górze jakiej stojąc szukać jej zechcemy. Tedy też zresztą sporo trudu jej wyciągnięcie na powierzchnię kosztuje. Dlatego też i przez to Pan Brat powinien terenu dla domostwa swego szukać tam, gdzie gładko lub nieznacznie jeno pagórkowato.

„Osobliwie zaś kiedy w kopaniu piwnicy trafiłoby się na źródło, w ten czas studnia ta być powinna koniecznie w niej dana. Studnie takie nie są czasem bez pożytku. Prócz tego, że woda w nich bywa dobra i chłodna, można iey z łatwością, osobliwie za pomocą pompy zażywać do potrzeb domowych”.

Różnie też zdarzyć się może, bo sama ziemia ma tę właściwość, iż różnie się w głąb układa. Następują po sobie warstwy, które różną twardość i spoistość mają, różnie wodę trzymają. Jedne bez trudu ją dalej puszczają, insze znowuż mniej, filtrują przy tym, kolejne też wcale nie puszczają w miejscu trzymając. Nie będę pisał dokładnie jak to studnię kopać, bo to wręcz materii na cały traktat lub

choć rozdział by było. Powiem tedy, że są majstrowie czy nawet wśród czeladzi ludzie zdolni, którzy na tem się znają i oni pomocą służyć będą.

Z początku tedy rów kwadratowy robić można najmniej na 10 łokci długi i tyleż szeroki. Dobytą ziemię na górę wyciągać i dalej gdzieś odwozić taczkami, by na rowu ściany nie naciskała. Dalej różne warstwy ziemi będą, jak żem mówił, twardsze i miękkie, tak że szpadle i łopaty świder zastąpić będzie musiał. Gdy ów grunt wierceć pocznie dużo czasu ująć może nim jaką wodę dostanie. Kiedy zaś to już się stanie, nie znaczy to końca roboty.

Często tak się rzecz ma bowiem, iż trafia się na małe źródelko, które tylko nad większym idzie. Sprawdzić to można szybko wodę wiadrami wybierając i patrząc jak prędko jej znów przybywa. Ważne to jest dla tej przyczyny, że zimą czy latem, kiedy wody lód ścina czy też upały osuszają, poziom opada i w studni zbraknąć jej może i co w on czas pocznie gospodarstwo? Dlatego lepiej tedy głębiej wierceć wodę i grunt wciąż wyciągając aż wreszcie się nie nadaży z przesiąkaniem. Jest tu zasada, jaką warto się kierować, kiedy tak wiele od studni zależeć ma, bo dobra taka będzie i obficie dostarczająca, gdy w sobie wody będzie na 5 czy 6 łokci miała. Takie, które przy wielkich na wierzchu źródłach są kopane, czy przez które nieustanne potoki i strumienie płyną, tak głębokie być nie muszą, bo przecie wody w sobie dużo i zawsze mieć powinny.

„Każda dobra i porządna studnia od spodu aż do góry powinna być dobrze i mocno ocębrowana i obudowana”.

Właśnie to słuszna uwaga, z którą wprost nie można się nie godzić. Ma to wpływ na to, by sztywno stała i nie zawałała się, to też, by brudy jakie do wody się nie ściągały, co przecie szkodzić ludziom i zwierzętom może. Obudować zatem dół można cegłą dobrze wypaloną i osuszoną, ale też i kamienia polnego zażyć można. Nie jest to trudna sprawa, zwłaszcza dla tych co robotę murarską znają.

Dołem, przy ziemi kładzie się belki sosnowe, jędrne i osmołowane, lepiej czasem jednakowoż dąb czy olszynę wziąć. Na to kładzie się cegły czy kamień (Fig. II), a to już wedle gustu i możliwości. Trzeba jeno wiedzieć, by solidnie i dokładnie to zrobić, bo raniec gruntu na ściany będzie potem ogromne i całość runąć może jeśli jeno kamyczek jaki źle osadzony zostanie.

Można także i obudowę z drzewa samego dawać (Fig. III). Tu jestże jednakowoż szkopuł, bo nie będzie w on czas konstrukcja tyle lat trwała, co z cegły czy kamienia, a drewno od wody psuć się będzie, robaków dostać może i w 12 lub może 15 lat potem wszystko od nowa przyjdzie robić. Biorąc jednakże tę materię można w dwa sposoby obudowę dołu wykonać. Pierwsza to taka, że wpierv cztery słupy w kwadrat się wbija, a za nie, od strony gruntu deski się układa szczelnie je łącząc i lepiąc. Można też zwyczajnie przemienne, niczym ściany wieńcowe w dwo-

Fig. II

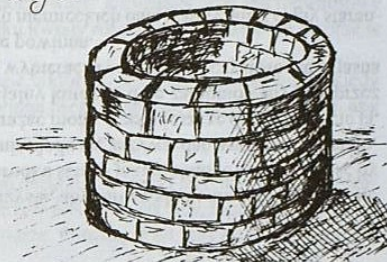


Fig. III

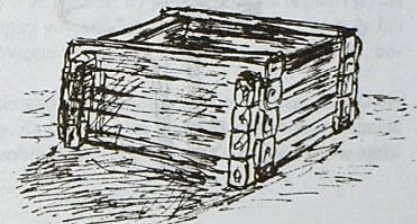


Fig. IV



(Fig. IV).

Lepiej myślę będzie, choć koszta znacznie większe przy tym się wezmą, gdy pompę się zamontuje i w dół się ją opuści. Wydatek zapewne wysoki będzie, bo to konstrukcja z metalu jest i specjalnie wykuta, z ruchomymi wahadłami etc. Winien wszelako o tym Pan Brat pomyśleć, bo dużo łatwiej i szybciej pompą niż wiadrem wodę ciągnąć można, a to przy okazji takiej straszności jak pożar jaki okazać się może. Dobrze tedy, by gospodarz za późno doświadczyć tego nie musiał z kołowrotem i wiadrami się trudząc, gdy dobytek ogień mu pożerać będzie (Fig. V).

Kiedy wreszcie studnię żeśmy przygotowali, a najlepiej jeszcze, by dobrze jej miejsce przed kopaniem obrać, można koło niej coś pożytecznego dodać. Dobrze jest pamiętać, aby wewnątrz jej zasłonić obudową z desek i to bez różnicy, czy mamy kołowrót lub pompę. Przyczyn może być parę, a choćby takie, że w on czas brud z podwórza do wody leciał nie będzie, a może przez nieuwagę jakie małe dziecko wpaść do rozpaczliwych rodziców doprowadzając, bo trudno myśleć o jego odratowaniu.

Przy studni dobrze jest tedy dać pomierne koryta dla zwierząt pojenia, czy to bydła, owiec lub koni. Dbać też należy by woda taka długo w korycie nie stała, bo stęchliży nabierać będzie i szkodzić może. A to wiąże też się z tym, jakie właśnie koryta mamy. Dobrze z drzewa trwałego, jak dąb czy olcha, ale bez porównania lepiej z kamienia wykute, choć znacznie droższe. Jakie by nie były, to powinny mieć otworek, którym przez zasuwę zdjęcie brudna woda na ziemię odpłynie, by miejsce na świeżość dać.

4. O browarze, mieluchem też nazywanym, o gorzelnii, które to można sobie w folwarku, lub gdzie indziej postawić.

Mieluch, czyli browar, jak już zwał go będę dalszej części, może być większy lub mniejszy. To wszystko zależy od woli pana, ale zwłaszcza pewnie od tego, jak wiele piwa mu potrzeba będzie do dworu czy do karczmy jakiej swojej, którą swemu poddanemu lub też Żydowi w arzędę puścić zamierzy. Do browaru dać też warto słodownię, by przecie słołu nie szukać gdzie indziej i kosztów zbędnych się nabawiać.

Różni są majstrowie czy też architekci, którzy na budowaniu tego się znają, ale i szlachcic też przecie coś wiedzieć o tym może. Tak też najpierwsze jest to, aby budynek był dość obszerny i mógł wygodnie różne naczynia do roboty piwa zmieścić. Tam, gdzie piwo się warzy powinny się dobrze

zachować czy gdzie indziej, stosownie duże bale kłosać aż po samą górę.

Gdy już o ściąganie wody idzie można także parę sposobów opowiedzieć. Prosty jest na ten przykład ten, gdy na stojaczku solidnym walec się osadza, a na nim mocny sznur, a lepiej łańcuch przytwierdza i okręca. Na końcu tegoż łańcucha wiadro się zaczepia, a lepiej kiedy będą dwa, każde na osobnym łańcuchu. W on czas, gdy się jedno w dół spuszczać będzie, drugie już z wodą w górę jechać będzie i tak na zmianę, kiedy jedno w górę, drugie, na rozwiniętym łańcuchu, w wodę chlupnie i wnet się napelni. Tym sposobem zaiste łatwo i szybko wodę ciągnąć można

Fig. V



pomieścić różne wanny do gotowania, przelewania i chlodzięcia piwa potrzebne. Piec pod kotłem powinien być dany taki, by ani zbyt niski lub wysoki nie był. Dbać trzeba o to, żeby pod kotłem sucho było, gdyż w on czas ogień źle by się palił, a piec psuł. Trzeba przeto pilnować, by kadzie do piwa i zaprawiania były czyste.

Dobrze, by budynek cały murowany był, podłoga z cegły lub chociaż kamieniem wyłożona. Szczególnie ważne, by słodownia mogła murowane sklepienie mieć, albo chociaż takie gliną wyłożone, by w razie pożaru nieszcześliwego cały browar od niego nie zgorzał.

W słodowni dbać trzeba o to, by gorąco nie panowało i sucho było, aby ziarno wisząc na żerdkach dobrze schnąć mogło, a także nie zatęchło. Jeśli tak się stanie, to w on czas całe piwo cierpkie będzie i zepsuciem jakim zachodzące, w czym szczególnie pacholka w słodowni przyuczyć trzeba, by oko na wszystko miał.

Dobrze także piec mieć w słodowni, z którego zimną się korzysta, aby mrozy słołu nie przeszły i go nie zepsuły. Piec ten może być dany w kacie, ale lepiej jeszcze pośrodku ściany jakiej, skąd równo ciepło iść by mogło. Warto też zamiast drewnianych koryt, które do zarabiania słołu się zażywa, dać wannę jaką metalową. Lepsza będzie, to drzewo od wilgoci psuje się i wywar zarażać może, trzeba jeszcze dobrze czyścić ją, by starą zaprawę wymyć nim nowa pójdzie. Dobrze, by specjalny kurek w dole zamontowany był, przez którego odkręcenie wywar spuścić można było, a nie łykami wybierać. Tu też dbać o czystość rzecz jasna należy, ale to łatwiejsze będzie, bo wanna z metali psuć się nie powinna.

Słyszałem także, co można i u nas wprowadzić, że w krajach niemieckich dają wanny, ale z cegły starannie wymurowane. Dobrze ponoć szczelne i czyste, łatwe do zarabiania słołu i wymywania. Dno mają nieco pochyłe, by lepiej się opróżniały po kurka otwarciu. Wodę też często zmieniać trzeba, by ziarno długo w niej nie leżało, bo psuć się pocznie, a zwłaszcza latem.

Każden, kto piwo popijać lubi przyzna, że bardzo wiele na smak wpływ woda ma. Na nic często wywary dobre, słoły przednie, gdy woda nijaka taka, czy to mdła lub tłusta, albo insza jeszcze jaka.

„Nie słoły bowiem, ani robota, ale własność wód mineralnych czyni w niektórych miejscach, że piwa dobrocią przewyższają inne w całej okolicy”.

Kiedy już wodę dobrą znajdziemy, to jeszcze ważne, by pod dostatkiem jej było, a i świeżość miała, a nie po beczkach stała. Dobrze, gdy jakimi rurami do browaru doprowadzić się ją da, a zwłaszcza szczęście wielkie, gdy taką wodą w studni w bliskości się znajdzie i pociągnie. Przydaje się ona do zboża w wannach czy korytach moczenia, jako i do kadzi samych, gdzie trunek się warzy.

Dobrze jest, jakim słyszał w zachodnich krajach robią, piwniczkę pod browarem dać i w ten sposób, piwo z kadzi zlać rynną w dół było można prosto do beczek naszykowanych. Tam też chłód by je owiewał i konserwował, a przecie nie ma to jak zimne i nie skwaszone piwo. Góra też, czyli takie poddasze, równie warto przysposobić. W nim wygodnie chować zboże na słoł można, jako i słoł sam. Gotowe i wymłócone zboże, czy też takie, co je gdzieś zakupimy można mielczarowi do przechowania oddać, a on już się nim zajmie.

Dobrze jest spore zapasy słołu poczynić, bo tedy na rok cały starczy. Lepiej z dawnego słołu piwa warzyć niżli z nowego, bo ten zawždy jakąś surowizną trąci. Słód też raz dobrze zrobiony i wysuszony nie więcej nie potrzebuje, jak tylko, by dobrze go odmierzyć i czasem skropić.

Zwykle po wielkich folwarkach gorzelnie znajdować się muszą, ale i mniejszych przecie, jako to z browarem być też może, robić nikt nam nie zabroni. To już wedle uznania, ale przecie i tak pewne prawidła zachowane być powinny. Tedy o gorzelni słów parę rzeknę, a Waszmościowie rozważą co z tym uczynią.

Budynek tedy najlepiej murowany i takiz sam sklepiony, a chociaż tam, gdzie gorzałka się pali. To z tej przyczyny, że dużo pary idzie do góry, która drewno psuć by poczęła po czasie niedługim. Jeżeli jednakowoż drewniana gorzelnia będzie, na co pewnie wielu Panów Braci przystanie, koniecznie tęgi przewód, jakby komin, dać będzie trzeba, by nim pary najwięcej uchodziło. Jeśli o wielkość idzie, to jak już wyżej dla browaru mówiłem, tu też dla wygody przestrzeni być powinno tyle, aby kotły i garnce rozmaite się pomieściły.

Ważne jest to, by powietrze miało wolny przystęp, by dość ciepło było, jak i to, by zboże obszerne miejsce do pęcznienia i rośnięcia miało. Budując tedy gorzelnie trzeba zrobić tak, by dobrze powietrze przechodziło, ani też zbyt gorąco lub zimno nie było i dość miejsca na naczynia było. Pamiętać też trzeba, by naczynia, gdzie zaczyn się tworzy, dobrze zawždy potem umyć. W ten sposób nieczystości stare nie psują świeżego zaczynu złego mu zapachu czy smaku dodając.

Z wodą, jako przy browarze, tak i gorzelni jest robota. Dobrze, by świeża, smaczna i chłodna była, a także pod dostatkiem. W wielkich gorzelniach rurami miedzianymi się je ciągnie, z kotła do kotła prowadzi, co wiele ułatwia. Wszelako myślę, że w folwarku jakim poślednim i przelewanie starczy, chyba że kto chce te rury zdobyć, byle sprawnie i czysto, bez rozchlapywania to czynić, a zawždy w chłodzie. Gdy już gotowa gorzałka z zaczynu powstanie w on czas do loszku jakiego ją zanieść, by tam sobie ustała i schłodziła się, co smaku jej przydaje.

Kiedy już zaś trunek jaki dobrze zrobiony zostanie, a potem w chłodnej piwnicy swoje odstanie, gdzie temperatury słusznej dojdzie, gdzie klarowność, barwę, woń i smak pożądany osiągnie, najlepiej w spokojności nim się raczyć w miejscu jakim ku temu bardzo sposobnym, jak na ten przykład w ogrodowej altance.

Browar czy gorzelnię, które jak żem już mówił, zwykle jeno zamożniejsi ludzie stawiać sobie zwykli, bo inszym jeno byle kącik starczy, aby piwa lub gorzałki dla dworku swego narobić. Możni tedy w folwarkach swoich miejsce znajdują, aby gdzieś je wcisnąć się dało. Wielu koło wolarni daje, bo zaczyn, z których co najlepsze do trunków poszło, do paszy owym zwierzętom dolożyć można. Inni też blisko karczem swoich gorzelnie lub browar budują, aby samemu produkowania doglądać i łatwiejszy transport mieć. Przy tym też i bezpieczeństwo dla dworu, bo przecie pożar zabudowań nie dosięgnie, chyba że gospodę arendarzowi.

Rozdz. III. O ogrodach.

1. O korzyściach z ogrodu płynących.

Każden ogród domem dla zieleności będąc, domownikom kątem dla odpoczynku i uspokojenia zostać może, bo przecie wiadomym jest, że drzew szum łagodny, kwiatów zapachy i ptaków ćwierkanie ukojenie przynoszą i duszę nim przepelniają, skąd na całe ciało promieniuje. Tu też Jejmość Pani,

przy ogrodowej grządek pielęgnacji, czas swój od dworskich prac wolny spędzać może miast w domu przesiadywać beczynnie. Jest w tym dobro dwojakie, bo gospodyni sama świeżego powietrza, słońca i ruchu, które dla zdrowia są potrzebne, zażyje, a jeszcze pachółków przypilnuje czy aby czego źle nie robią roślinom szkodząc.

Prócz miejsca dla odpoczynku sposobnego ogród mnóstwem swych darów domowników zasypuje, które wiadrami lub koszami całymi, jeśli tylko rok dobry będzie, zbierać można i na pożytek obrócić. Tak na przykład jest z jarzynami rozmaitemi, które do przyrządzanych potraw dane smak ich poprawić mogą i mniej ciężkimi je uczynią, co dla żołądka wielce jest korzystne, ogórkami, które w beczkach zakwasić można, także i grochem, fasolą, czy soczewicą. Owocowe drzewka, jako to wiśnie, czereśnie, grusze czy jabłonie, a i maliny też równie przecie ważne są, bo ich plony na naleweczki przednio się nadają, do ciast, na konfitury i powidła różne, a i do pieczenia, dobre są w gęś nadziane, dobre w kaszy, dobre suszone, etc., co też jeno gospodyni miła sobie wymyśli, a na co ochotę gospodarz mieć będzie.

Kwiatów też wiele się po ogrodach trzyma, które często szczególnie Jejmość Panie biorą sobie na upodobanie. Tedy sadzą pędkie rozmaite, podsypują, podlewają, iście matczyne wejrzenie i uwagę im oddają, by każdy kwiatek najlepiej się miał i najpiękniej wyrósł. Najbardziej chyba różę są lubiane, bo częściej niż insze się je widuje, ale też i przez to, że dobrze w kraju naszym się chowają. Są też wszelako i konwalie, hiacynty, fiołki, rozmaryny, lilie i inszych mnogość cała. Niektórzy za sumy niemałe z Niderlandów, gdzie kwiatowa sztuka nad insze kraje stoi, nasionka sprowadzają odmian osobliwie ciekawych, urokliwych, które jednakowoż delikatniejsze są i większej uwagi wymagają. Tam osobliwie jedne kwiaty, które tulipanami u nas nazywają, się rozrosły i między sobą różnych rodzajów dochowały. Z kwiatów urok jest niewątpliwy i zapach również, które wszędy się rozchodzą, czy to w ogródku kwiaty rosną, czy też ucięte we dworze wazonach stoją.

Do tego jeszcze w kąciku jakim można zioła lecznicze zasadzić, z których pożytek być może wielki, kiedy nagle potrzeba zajdzie. Ów kąć obeznana baba prowadzić powinna razem z gospodynią, która dobrze, aby rozeznanie jakie takie i w tejże materii miała.

2. Jak ogród dać, aby dobry był?

Nie ma w tym pewnika żadnego, bo nie rozmiar przecie o tym decyduje, a więcej jego wewnętrzne ułożenie. Dobrze tedy za dworem w oddaleniu stosownym rzędek drzew posadzić, jak lipy, topole lub dęby czy kasztany, które wzrastając cień będą dawać w sposobnej dnia porze. Prawda, iż lat upływu to wymaga, ale właśnie zaraz po domu zbudowaniu to uczynić najlepiej.

Ogród podzielić się winno na części, gdzie potem kwiaty sadzić się będzie, jarzyny, także i kawałek miejsca dla owocowych drzewek wyznaczyć. Dobrze też trochę wolnego pod chłodnik, czyli altankę ostawić. Ścieżynki między kolejnymi ogródkami i grządkami dobrze jest dać, by po trawniku nie deptać i go nie psuć. Tedy mogą być zwyczajna ziemia zostawiona, ale lepiej gdy chodniczki z kamienia się wyłoży lub chociaż żwirem, czy też drobnymi kamyczkami wysypie. Więcej to pożytku przy ulewach przyniesie, bo wiem błota nie będzie.

Warto i o tym pamiętać, aby wszystkiej przestrzeni roślinami nie zajmować, bo w ten czas doskonale miejsce dla zabaw rozmaitych pod gołym niebem stracimy. Za dworem, na trawniku miękkim, rozstawić stoły można, krzesel poznać, wszystko porządnie przysposobić i każdą dobrą okazję tak wyzyskać w ogrodzie można.

3. Altana, zwana też chłodnikiem

Dobrze jest miejsce dla tej budowli blisko kwiatowych grządek dać, skąd woń by szła, jeno nie za blisko, aby pszczoły, za nektarem latające, odpoczywających nie napastowały. Obok też szpaler owocowych drzewek posadzić można, które przed wściebskimi widok osłonią, cieniu z czasem dodadzą i swych listeczków szumu delikatnego.

Budynek taki (Fig. I) zwyczajnie zrobić można wedle tych sposobów, które przy uprzednich rozdziałach przedstawiłem. Tedy obrac kształt należy, dobry będzie taki niewielki, kanciasty, może okrągły. Dołem dać z kamienia czy cegły podmurówkę solidną, potem słupy w dobrej odległości, na których strop i dach opierać się będą. Do tego dołożyć ogrodzenie z listewek czy desek, jak kto zechce, a do środka ławeczki i stolik, gdzie by można jadło czy napoje postawić, a wieczorem lichtarz ze świecami czy olejowy kaganek. Często też wkoło dobrze jest zasadzić dzikie wino, może bluszcz, a nawet, gdy kto zechce jeno, zwykłą fasolę. Każda z onych roślin szybko wzrastać pocnie i altankę pedami oplatać, przez co cienia więcej i intymności przybędzie.

Na koniec przecie pamiętać trzeba, by schodki wygodne do chłodniczka dać, a także i ścieżynkę, aby trawą czy błotem nie chodzić.

4. Studnia w ogrodzie

Jak studnię kopać i robić to już mówiłem, więc tego tu powtarzać nie będę, a powiem jeno, iż dobrze coś takiego w ogrodzie mieć. Dzięki temu łatwiej wodę dla roślin pozyskać będzie można, bo pachółkowie na podwórze biegać nie będą zmuszeni, czym czasu i siły na co inne zachowają. Jeśli ktoś chciałby jeszcze ułatwić nawadniania upraw swoich, tedy może przy studni koryto dać, od którego rynienkami lekko pochylonymi woda w różne strony by płynęła, a więc do kwiatów, jarzyn, owocowych krzewów i drzewek.

5. Sadzawki, czyli oczka wodne tak zwane.

Taki staw małutki w ogrodzie dany może jego urodę poprawić, zwłaszcza, kiedy brzeg wkoło ładnym krzewem lub kwiatem się obsadzi, na wodę lilie puścić można, a do środka rybki małe, jak karasie na przykład, dać jest dobrze. Oczko takie w upały chłodu trochę przynosi, jeno trzeba ku temu jeszcze uprzednio nad brzegiem rozłożyste drzewko dać, które konarami cień by robiło słońca nie przypuszczając.

Jest w tym i wada, bo jak każdy jeden wody zbiornik, tak i sadzawka owa, łęgowskiem jest wszelkich komarów, muszek i inszych kłopotliwych owadów, które w bliskości swej dwór i domowników mając wiele życie im utrudnią. Nic przecie w tym przyjemnego, by z wieczora w altanie, z kupami brzęczącymi się użerać, niżli zasłużonego, po dnia znojach, wytchnienia zażywać.

Rozdz. IV. O umocnieniach.

1. Dlaczego umocnić dwór swój wypada?

Mniemam, iż ów rozdział wielce Panów Braci zaciekawi, bo przecie bardzo ważkiej sprawy dotyka, a mianowicie bezpieczeństwa dworu, jako i obejścia wokół niego. Warto wziąć tę naukę do serca teraz niżli potem żałować. Mówię o tym dlatego, bo często szlachta, która gdzieś po Wielkopolsce czy Mazowszu życie swoje wieździe, w ziemiach z dawna wojny niewidzących, tym samym myśli, że to jej nie dotyczy jak kogo inszego, co na przykład na Ukrainie, Podolu czy Wołyniu mieszka. Prawda, iż tam ludzie bardziej winni się strzec, bo przecie Tatarzy blisko, chłopy się buntują, z Węgier sabatowie przechodzą, a i bandy głodnego, skonfederowanego żołnierstwa się wleczą.

Słusznie, bo o to trudno tam przy Prusiech gdzieś, ale czy sąsiad jaki, którego obok mieszka, niegodziwością wszelką karmi, wreszcie z jaką bandą najemną nie zechce dworu nam zająchać, splądrować, pachółków obić, małżonkę pohańbić, a nas życia zbawić na koniec. O czymś takim przecie słyhać często na Rusi, a gdzie indziej o podobne rzeczy także nietrudno. Któż zareczy, iż sąsiad jaki tego się nie podejmie wściekły, że na przykład sprawę sądową z nami przegrał i pogodzić się z tym nie zechce. Lepiej tedy zawczasu być gotowym odpór dać, niżli potem srodze żałować.

2. O dobrego położenia zaletach.

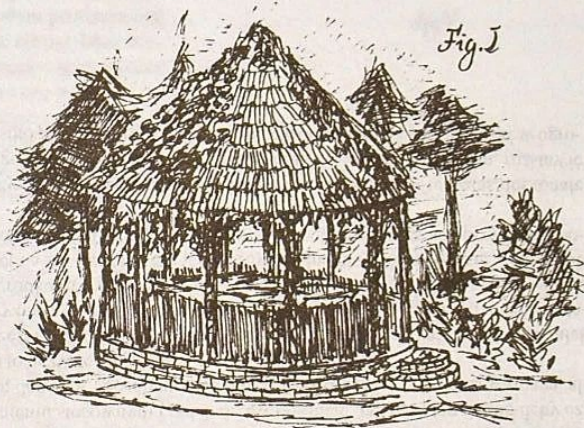
Mówiłem to już w pierwszym rozdziale i teraz też wspomnę, a mianowicie Pan Brat winien przede wszystkim dobre miejsce na przyszłą budowę znaleźć. Rzecz jasna chodzi tu nie tylko o jego urodę, a i położenie obronnośc wzmacniające. Najważniejsze tedy jest to, by teren lekko nad otoczenie najbliższe był wyniesiony. Dzięki temu choćby woda z roztopów w miejscu stać nie będzie, a w dół spływać, tym samym podwórza w błoto nie zamieni. Z pagórka również lepsza na wszystko wkoło jest widoczność, co duże ma dla obrońców znaczenie, by jakiego wroga z daleka ujrzeć.

3. Do czego wody bliskość pomóc przydać się może?

Jeśli uda się znaleźć jakąś wodę, stojącą czy płynącą, można przy niej budować. W on czas taka woda szybko stać się może przeszkodą znacznie atak utrudniająca. Dwór można tak postawić, by go z jednej lub paru stron oblewała, a osobliwie od strony bramy, do której poprowadzić można jeno pomost w dnie oparty. Tak tedy łatwiej mieć na ten kierunek baczność i napaść odparować.

Jestże sposób, którego po miastach niderlandzkich widywałem, a nawet i w Gdańsku naszem, wielce pracochłonny i kosztowny, lecz ogromnie przydatny. Specjalnie postawione zapory na kanałach pobliskich, kiedy zamknięte zostaną, w krótkim czasie wodę w nich zbierają i bokiem puszczają całe łąki koło murów topiąc. Wrogom to w szturmach przeszkadza, odsunąć się muszą i bardziej trudzić, by obrońców złamać. Pomysł to istotnie dla wielkich miast dobry, ale czemu podobnego przy dworze nie dać. Można przecie zaporę na rzeczce obok płynącej dać i zamykać, kiedy potrzeba zajdzie. Woda w on czas poszłaby zawczasu wykopanym kanałem, odpowiednio pomiernym, dwór odgradzając lub nawet wysypkąc czyniąc. Cokolwiek jednakowoż Pan Brat wymyśli niechaj nie zapomni o zimach, bo przecie mróz wodę ściśnie, a on bezbronnym będzie jeno na zalewy stawiając.

Jestże druga, poważniejsza od poprzedniej, wada. Od stawów czy rzek wilgoć idzie, a ta wszędy lubi się cisnąć i przez to często szkodzi. Budynki z drewna robione częściej poprawiać należy, bo gniją prędzej,



niżby w suchości stały. Ludzie też wraz z lat upływem narzekać począć mogą na kości łamanie, bóle w mięśniach, czyli reumatyzmy.

Drzewa pole widzenia i ostrzału zakrywają, a do tego przecie kryjówką dla napastnika być mogą, przeto lepiej tak budowę dać, by 50 kroków, a 30 najmniej, zabudowania od nich dzieliło. Można także zwyczajnie ściąć te, które zechcemy i do budowy użyć, albo nawet palenia. Tę przestrzeń tedy wróg każdem nagim polem przejść będzie musiał i łącno na cel pójdzie, co przecie obrońcom pomóc jeno może.

4. Rów, wał, palisada i brama, co to takiego i co dają?

Teraz wreszcie słów parę o tych najistotniejszych, a zwykle najpospolitszych, dworu umocnieniach, czyli rowie, wale, palisadzie oraz bramie. Najczęściej je się wykonuje, kiedy już kto chce budynki swoje zabezpieczyć od napadu, bo nie wszędzie trafi się woda, która choć część tych robót by ujęła.

Tak tedy od zewnątrz (Fig. I), często niczym pierścien dokoła, zwykle kopie się rów w ziemi. Dobrze zrobić taki, by na przeciętnego człowieka lub choć do piersi był głęboki i ze dwakroć tyle szeroki. Kto chce może zrobić obszerniejszy, ale trud przy tym większy i czasu marnowanie, gdy co innego można już robić.

Zaraz przy tym robi się wał, który z ziemi usypać można. Lepiej wszelako, bo w on czas trwalszy znacznie będzie, gdy ułoży się drewniane bale jedne na drugich, na przemian warstwami, na kształt kraty. Potem między nie dać można gruz jaki, kamienie rozmaite lub nawet ziemię, którą też całość zasypać należy.

Niższa ściana rowu, ta od pola idąca, może być bardziej stroma niżli druga, która nasyp tworzy. Tę też stronę warto darnią obłożyć, choć kto chce może i obie, co przyznają ci Panowie Bracia, którzy w wojsku byli i budowę obronnego obozu za sobą mają. Darni to jest trawa wraz z tą ziemią, co w korzeniach się trzyma. Trzeba to wiedzieć, by przedtem zdjąć ją przy rowu kopaniu i gdzieś odłożyć. Ułożona na wale, lekko ubita, a potem podlana, dobrze ziemię usztywni i dna zasypywać nie będzie. Gdy właśnie na sypki grunt trafimy dobrze dać ją trawą do spodu, a do tego kłaść poziomo idącymi pasami.

Czasem dać można **czostki**, czyli niewielkie pale, które układa się wraz z zasypywaniem wału. Wychodzą na zewnątrz rzędem, niekiedy dwoma i przemiennie pod różnym kątem, a na koniec jeszcze ostrzy się je siekierą. Kiedy coś takiego wróg zobaczy, to przez rów skakać nie próbuje, bo łącno nabici się na owe sterczące kolce może. Przez to więc wolniej leżąc zmuszon zostanie i tym samym dłużej pod ogniem będzie.

Na górze wału **palisadę** się stawia, zwaną częstokołem, a niekiedy podobnie gęstokołem. Wygląda on niczym ściana z drewnianych bali, przy sobie zaraz, pionowo w ziemię wbitych i różnie łączonych dla sztywności. Przez to właśnie owej palisady jestże kilka rodzajów.

Najprostszyszy jest częstokół z kołów od szpica opalonych i sznurem dobrym solidnie, dla zabezpieczenia przed wyłamaniem, powiązanych. Inny tym się jeno różni, że miast sznura, poziomo deski solidne się przybijają, przez co sztywności dodaje. Strzeley zaś biją z rusznic górą lub też czasem przez otwory, które wycina się zanim pale w ziemię pójdą. Sztuka w tym jest później, aby równo je ustawić (Fig. II).

Kolejny to taki, którego też zwie się palanką. Tu inaczej pale w wał się wbijają, a mianowicie we dwa rzędy, na przemian. Strzelnice również odmienne od poprzednich są, bo przez to powstają, że co drugi koł w wewnętrznym rzędzie niższy się daje (Fig. III).

Szczyt wału zwieńczyć można **parkanem** (Fig. IV) miast częstokołem, przyznam chętnie, iż wcale dobra to konstrukcja, dość prosta i szybka w budowaniu, a do obrony także doskonała. Nie wbią się tu kołów zaraz przy sobie, a dobre bale w odstępach na kilka łokci dużych. Wpierw jeszcze trzeba przez całą długość każdego pala, po obu jego stronach, specjalny rowek wyciąć, w którym osadzać się potem będzie końce bierwion lub desek poziomo kładzionych, by ścianę tworzyły. Łacno otwory strzelnicze wykonać na wysokości dla człowieka sposobnej, a do tego szczyt parkanu małym daszkiem przykryć, aby go woda deszczowa lub śniegi nie psuły.

Parkan taki ma to do siebie, że prócz bali, które na słupy trzeba użyć, wziąć na ścianę można deski, byle solidnej grubości, połowizny lub nawet bierwiona. Wytrzymałość jego podnosi to jeszcze, że dołem dać wypada podmurówkę lub choć podwalinę ze smołowanej dębiny, przez co wilgoć z ziemi tak ciągnąć się nie będzie i drewna psuć. W tym lepsze od częstokołu postawienie parkanu jest, bo palisada w dole w ziemię jest wkopana i tam właśnie wilgoć ją dosięga, przez co trwać może, jeśli i dębina na koły się weźmie, jeno 20 czy 30 lat.

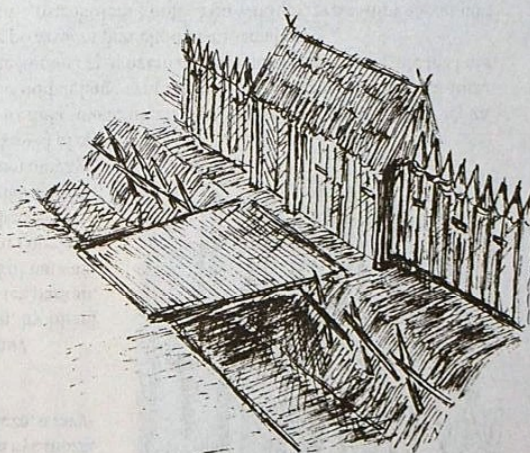
Brama (Fig. V) jest ważnym punktem każdego ciągu umocnień, co przecie już dawni Rzymianie przyznali i specjalną uwagę jej właśnie poświęcali, gdy swoje sławetne obozy zwane castrum budowali. Różne nacje od nich budowane zdobycze wzięli, swoje pomysły dokładając jeszcze, by poprawić czy do nowych broni dostosować. U nas przecie też w dawnych grodach bramę solidną stawiano, coś takiego jeszcze gdzie znaleźć na Rusi można. Kozacy takie sobie stawiają, nasi żołnierze również, co na straży tam stoją, by Tatarzy bezkarnie nie napadali. Tak tedy czemu porządnej furty sobie przy dworze lub folwarku nie dać.

Rozmaicie taki wjazd robić można, co głównie od gustu i chęci gospodarza zależy, a potem już od tego czy rów przed palisadą jest wykopany, czy może pomost nad rzeką biegnie, a może ktoś opuszczone zechce wrota dać, albo i strzelnice górą (Fig. VI). W on czas różnie do tego zabrać się trzeba, bo jedno od drugiego więcej materiału wymagać będzie, dokładniejszego fundamentu, by ciężar utrzymał etc.

Ja każdej omawiać możliwości nie będę, a jeno poniżej jeden przykład przedstawię i trochę porad dołożę. Do budowy, co za kształt by Pan Brat nie wybrał, używać trzeba trwałych kołów z dębiny najlepiej lub buku. Ściany wszelkie jej z nich dać, pomost też, gdy będzie w planie, a same wrota z desek lepiej, ale mocnych o dobranych. Nie będzie w on czas ciężka tak jak z bali i zawiasy fatygować się nie będą tak szybko.

Kiedy same już skrzydła wrót robimy to właśnie z desek zbić, ale nie byle jak, a uważnie. Pierwszą warstwę dać pionowo

Fig. I



NOWE DZIKIE POLA

75



wo i z tyłu przybić dla sztywności drugą, tyle że nie tak samo gęsto, a kilkanaście cali chociaż od siebie odsunięte. W on czas dobrze usztywniona całość zostanie i wyginać się nie będzie przy otwieraniu czy zamykaniu. To jeszcze dodać muszę, co ważne przecie jest, by założyć stalowe uchwyty na mocną belkę, którą wejście można by blokować. Dobrze jednakowoż uchwyty tych, com widział już, nie na skrzydłach wrót dawać, ale z boku przy zawiasach, w odrzwiach niejako, co wytrzymałość na ciosy poprawia.

Co do wymiarów bramy takiej, to ważne przede wszystkim jest to, aby wrota dość pomierne były i luźny dostęp na podwórze dawały. Dobrze więc, gdy razem oba skrzydła z 6 łokci mieć będą, lecz lepiej jeśli 7 albo 8 łokci. Dzięki temu gładko wjechać można będzie o nic przy tym nie zawadziwszy. Wzwyż znowuż tak, by człowiek na koniu wjechać mógł bez schylania się, a dołem

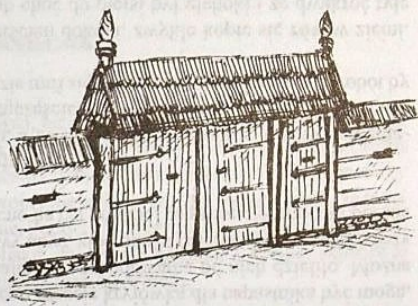
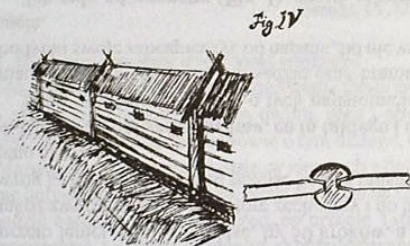
deski na cal od ziemi najwięcej odstawały.

5. Ostrokół i plot zwany polskim.

Teraz powiem czym takim jest ostrokół, któren w paru miejscach sam użyty lub też do czego dodany jeszcze obronność podnieść może. Otóż jest to coś jakby na postać płotu zrobione z zaostzonych kółków, które osadza się w jednym końcu w ziemi, skośnie ustawionych i wzajem się krzyżujących na kształt litery X. Może dwoma sposobami być wykończony, zależnie od tego co za funkcje pełnić ma. Pierwszy sposób to w on czas, gdy rolę stanowiska ma przeznaczoną i tedy dolną część jego, poniżej kółków skrzyżowania, wypłata się wikliną miękką, przez co gotowy niczym płot solidny wygląda. Dobrze też osłone strzelcom za nim stojącym daje (Fig. VII).

Druga metoda zaś jest taka, gdy jeno ostrokół przeszkodę stanowić ma utrudniającą dojsć do czegoś. W ten czas jeno w ziemię się je wbija i poziomo idącym kółkiem usztywnia (Fig. VIII).

Plot polski niczym innym jest jak zwykłą ścianką z wikliny plecioną na osnowie prostych pionowych kółków. Prosto jest robiony, bo kółki owe co łokieć czy dwa w ziemię się daje, a potem od dołu miękkimi gałązkami jakby wężykiem plecie się plotek. Każda wyżej idąca gałązka dociśnięta być powinna, aby sztywniej ściankę stawiać. Czasem wiklinę można lekko ponacinać nożem jakim, a ta potem wysychając twardnieje i pozostają małe od-

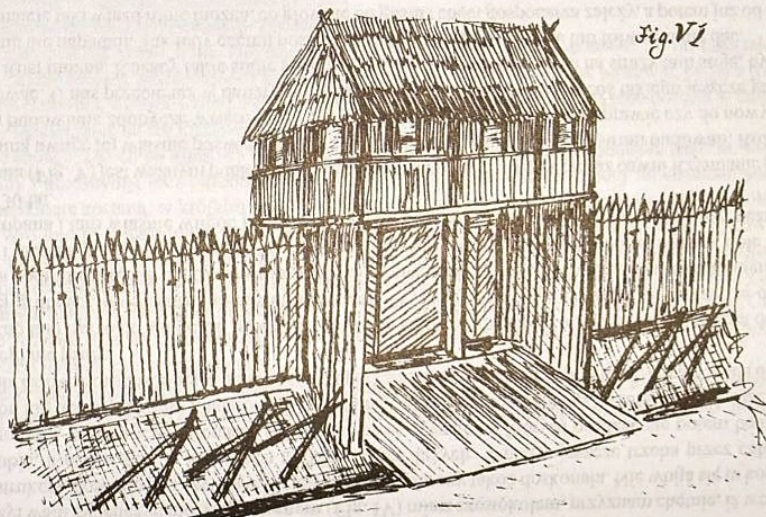
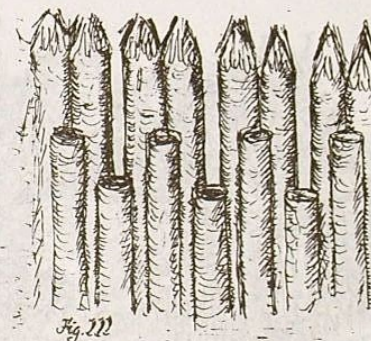


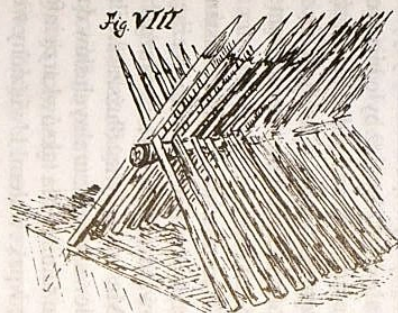
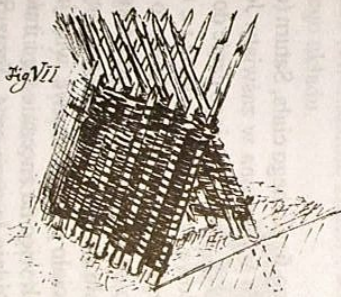
stające zadziory, które ubranie poszarpać lub ciało nawet mogą. Wysokość takich plotów różna być może, najczęściej chyba trzech łokci nie przekracza, a zwykle dwa starczają.

6. Gdzie różne umocnienia dawać można?

Osobny punkt z tego uczynić chciałem, by bliżej coś o tym powiedzieć. Otóż palisade czy też parkan, które niczym mur osłone dają, trzeba wokół najważniejszych budynków dawać, a więc dworu i obejścia najbliższego. Tu reguły nie ma, jak kto chce to przecie może całość z ogrodem, któren z tyłu dworu zwykło się dawać, takowym drewnianym murem otoczyć. Jeno tedy kłopot z obsadzeniem ludźmi takowej przestrzeni rozległej powstaje. Lepiej, która to rada myślę niezła jest, właśnie podwórze otoczyć, za dworem nieco palisadę czy parkan puścić oddzielając tym samym ogród. Tam też dać jaką furtę niewielką, z jednym skrzydłem, bo przecie konno czy wozem nikt tam jeździć nie musi, ale też i nie byle co wąskiego, żeby swobodnie tak i z powrotem przechodzić można było.

Ogród w ten czas dobrze byłoby zasłonić ostrokółem i opleść go wikliną, przed nim nawet jaki niewielki rów wykopać i damią ścianki obłożyć. Przez to bez kłopotu żadnego nikt nam się nie dostanie do warzywnika, zaskoczeniem nas nie weźmie, kiedy do dworu wskoczyć można. Złodziejom podłym, którym po nocy szwendać by się zachciało, drogę też się zamknie, a i psy jakie okrutne





z łańcucha puszczać tam przecie można. Zwierzaki owe dobrymi stróżami będą, bo zawždy słuch od ludzi lepszy mają i daleko prędzej kogoś posłyszają niżli człowiek.

Jeśli o plot polski idzie, to można dać go przy kurnikach lub chlewikach, by młode się nie rozlażyły, ale rzecz jasna taki bez zadziurów. Ten zaś można dać choćby w ogrodzie zamiast ostrokołu, tyle że tedy na mocniejszych trochę niż zwykle kołach wiklinę pleść będzie lepiej, bo i wyżej dać można.

Brama na podwórze prowadzić powinna, a dawać ją można w palisadzie dowolnie, to jest nie zawždy prosto od dworu, a trochę na bok lub nawet bardziej jeszcze. To jednakowoż od gospodarza zależy i tego jak zechce. Wał dobrze jest wkoło domostwa nasypać, tam, gdzie folwark razem też będzie, bo dobrą pomoc stanowi, zwłaszcza, kiedy palisada czy ostrokoł pleciony go chroni.

Można dobrze użyć jeszcze ostrokołu, już tego bez plecionej ścianki, by przeszkodę z niego uczynić każdemu, kto ku palisadzie uderzyć zechce. Daje się tedy go przed rowem i napastnik wiele czasu i krwi natraci nim go rozbije czy przejdzie, a przecie dół ujrzy, dalej wał, może kto jeszcze czostki wystające dołożyć, i palisadę wreszcie zwartą. Mnogich sił tedy i dobrze wiedzionych, nie byle jak rzuconych z wrzaskiem jeno, będzie potrzeba, aby dwór taki wziąć.

Pamiętać jednakowoż każdy winien o starej i słusznej, mniemam, prawdzie, a mianowicie, iż największe i najlepsze mury nic nie działają, kiedy wśród obrońców ducha czy ochoty do walki nie będzie.

Wielu Panów Braci zwykło na możnych panów senatorów patrzeć i we wszystkim ich naśladować, co przecie złe nie jest, ale jeno w ten czas, gdy mądrze to czynimy. Oni znacznieszą fortuną dysponują i na wiele rzeczy spokojnie pozwolić sobie mogą majątku swego jednocześnie nie narażając. Nad tym często boleję właśnie, że szlachta nasza w budowaniu siedzib swoich tak czynić począła coraz to częściej. Nie masz przecie nic złego w tym, iż pragniesz by dom urok miał, wygodę, ale nie za taką cenę, któraż to do ruiny przywieść może, jeno dla próżnej chęci innym imponowania.

Pisałem przecie, że dom nie musi strojny być, by urodę miał. Dobrze, gdy jeno schludnie go wykonamy, wedle słusznych prawideł, a już cieszyć będzie i wstydu przynieść nie powinien. To mieć winni Panowie Bracia na uwadze, aby na innych z zazdrością nie spoglądali, a swoim się zająć i tu serce włożyć. Sami przecie tu żyć mają, małżonkę miłować, potomstwo na świat sprowadzić, potem je w zdrowiu i szczęściu chować. Z biegiem lat córki jako lanie gładkie za godnych kawalerów wydać, synów afektów szczyrych ku ojczyźnie nauczyć, jako i szablą robić, z konia kopiać natrzeć, roztropności i uczciwego na świat wejrzenia, z pożytek i zadowolenie z nich mieć, i aby Rzeczypospolita cieszyć się nimi mogła.